Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) PIĄTEK 16 WRZEŚNIA 1949 ROKU Nr 254 (1179)

Nikczemny spisek agentów imperializmu
— wykonawców rozkazów Tito i Wall Street
unicestwiła władza ludowa na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP) — Zbliżający się proces Laszlo Rajka i jego wspólników jest naczelnym tematem prasy węgierskiej. Wszystkie dzienniki węgierskie poświęcają tej sprawie artykuły wstępne, dając wyraz głębokiemu oburzeniu mas ludowych przeciwko zbrodniarzom. Równocześnie dzienniki podkreślają ścisły związek między planami bandy Rajka a działalnością kliki Tito.

Jest rzeczą oczywistą — pisze centralny organ Węgierskiej Partii Pracujących „Szabad Nep", — że plan Tito, dotyczący utworzenia „federacji" antyradzieckiej, kierowanej przez Belgrad, nie zrodził się w głowach titowców, lecz w głowach Dullesa i Churchilla, w głowach imperialistów amerykańskich i angielskich. **Za pomocą tej „federacji" imperialiści przekształciliby kraje demokracji ludowej w swe kolonie, w bazę wypadową dla napaści na Związek Radziecki.**

Jednym z najważniejszych następstw zlikwidowania spisku Rajka i jego wspólników jest to, że wyświetlono strategiczne plany imperialistów i stosowane przez nich metody w walce przeciwko rewolucyjnym partiom robotniczym, przeciwko socjalistycznemu ruchowi robotniczemu, przeciwko demokracjom ludowym.

Kto jednak — pisze dziennik ośmieli się wznieść rękę przeciwko naszej władzy ludowej, przeciwko zdobyczom naszej demokracji, kto odważy się zadać cios w plecy budowniczym socjalizmu, kto żywi podłe zamiary rzucenia nas przeciwko głównemu obrońcy naszego pokoju i pracy twórczej, zaprzyjaźnionemu Związkowi Radzieckiemu — tego spotka surowa kara.

Nie dopuścimy do istnienia w naszym kraju piątej kolumny faszystowskich zdrajców ludu, bandytów knujących zamordowanie naszych przywódców. Zdrajcy ojczyzny, nikczemni mordercy otrzymają karę, na jaką zasługują.

PARYŻ (PAP) — Prawie wszyscy tutejsi komentatorzy nazywają proces byłego ministra węgierskiego Rajka i współoskarżonych „procesem Tito".

Etienne Fajon w „L'Humanite" reasumuje akt oskarżenia i uwypukla następujące cztery punkty:

1) Poczynając od 1931 roku Rajk był konfidentem policji Horthy'ego a następnie Gestapo. Wydał on setki najlepszych synów narodu węgierskiego.

2) Jako zdrajca własnej ojczyzny Rajk po 1945 roku kontynuował swą robotę szpiegowską w myśl rozkazów wywiadu amerykańskiego. Rajk systematycznie informował agentów wywiadu amerykańskiego o działalności węgierskich Ministerstw Spraw Wewnętrznych i Spraw Zagranicznych. Niektórzy spośród jego wspólników byli również agentami wywiadu amerykańskiego. Przyznali się oni też, że dostarczali informacji poselstwu francuskiemu w Budapeszcie.

3) Rajk działał w myśl bezpośrednich instrukcji Tito. Działalność jego zmierzała do obalenia siłą rządu węgierskiego i do przywrócenia antyradzieckiego reżimu reakcyjnego. Przygotowywał on zamordowanie Rakosiego i innych przywódców rządu i Węgierskiej Partii Pracujących.

4) Po opublikowaniu rezolucji Biura Informacyjnego o sytuacji w jugosłowiańskiej partii komunistycznej Rajk, jak sam się przyznał, poparł prowokacyjny projekt Tito dokonania zbrojnej interwencji jugosłowiańskiej na Węgrzech w związku z incydentami pogranicznymi, spowodowanymi w odpowiedniej chwili.

"L'Humanite" podkreśla, że SPISEK RAJKA I JEGO WSPÓLNIKÓW WYKRYTO DZIĘKI CZUJNOŚCI WŁADZ REPUBLIKI WĘGIERSKIEJ, nadmiernemu pośpiechowi, jakiego żądali od spiskowców ich mocodawcy zagraniczni, jak również trudnościom zrealizowania spisku przeciwko ustrojowi, opierającemu się na całym ludzie węgierskim.

Cały lud węgierski piętnuje nikczemnego zdrajcę własnej ojczyzny — Rajka i jego wspólników

BUDAPESZT (PAP) — W całym kraju wzbiera coraz to bardziej fala oburzenia z powodu nikczemnej, zdradzieckiej działalności bandy Rajka, zdemaskowanej przez władze Węgierskiej Republiki Ludowej. W zakładach przemysłowych, instytucjach państwowych, szkołach i w ośrodkach wiejskich odbywają się masowe wiece, których uczestnicy manifestują jak najsurowsze potępienie zdrajców ojczyzny.

Uchwalane na wiecach rezolucje domagają się bezwzględnego ukarania zdrajców oraz stwierdzają, że nie ma i nie będzie siły, która zdołałaby oderwać Węgry i inne kraje demokracji ludowej od wielkiego obozu państw miłujących pokój ze Związkiem Radzieckim na czele.

Na łamach prasy ukazują się ponadto liczne oświadczenia indywidualne, piętnujące zdradziecką robotę Rajka i jego bandy.

Rajk i jego banda — oświadczył na przykład **Bela Szabo**, robotnik fabryki „Standard" — chcieli naruszyć od wewnątrz najdroższy skarb naszego ludu pracującego — naszą partię, chcieli zamordować naszych przywódców, zasługują więc oni na jak najsurowszą karę.

Będziemy czujnie śledzili — powiedział pracownik budapeszteńskiej komunikacji miejskiej, **Bela Tidi** — by do naszej partii nie przenikały już podłe szumowiny, podobne do Rajka i jego wspólników.

Głosy prasy zagranicznej

SOFIA (PAP) — Wszystkie dzienniki bułgarskie zamieściły akt oskarżenia, jaki wpłynął do węgierskiego trybunału ludowego w sprawie Rajka i wspólników.

* * *

BUKARESZT (PAP) — Ogłaszając akt oskarżenia w sprawie Rajka i jego wspólników dziennik „Scanteia" pisze m. in.: „Rajk i jego wspólnicy utworzyli na Węgrzech kontrrewolucyjną agenturę imperialistów anglo-amerykańskich i belgradzkiej bandy faszystowskiej".

Zbrodnia współpracy z gestapo oskarżonych ks. ks. Gradolewskiego i Hoszyckiego została całkowicie udowodniona
Motywy wyroku w procesie księży-konfidentów

Jak już podawaliśmy wczoraj, w toczącym się od szeregu dni w Łodzi procesie przeciwko dwóm księżom - agentom gestapo: Romanowi Gradolewskiemu i Alojzemu Hoszyckiemu zapadł wyrok skazujący obu oskarżonych na karę śmierci i pozbawienie obywatelskich praw honorowych na zawsze.

W obszernych motywach Sąd stwierdził, iż przewód sądowy w całej rozciągłości dowiódł obu oskarżonym **zbrodni zdrady narodu, pełnienia przez nich funkcji konfidentów gestapo i wydawania władzom niemieckim członków organizacji konspiracyjnych oraz osób słuchających radia zagranicznego.**

Określając główne cele zaborczej wojny imperialistycznej, rozpętanej przez faszyzm hitlerowski, Sąd stwierdza w motywach, że niepośrednią rolę w realizacji polityki niemieckiej, zmierzającej do opanowania terenów położonych na wschód od Rzeszy i **wyniszczenia ludności zamieszkującej te tereny — spełnić mieli, w myśl założeń hitlerowców, na terenach Polski i spełniali reakcyjni księża w rodzaju oskarżonych.** Nie bacząc na interes narodowy, zgodnie ze swym wrogim nastawieniem do wszystkiego co postępowe i związane z interesem szerokich mas ludowych, **ci reakcyjni księża związali się z najstraszniejszym wrogiem ludzkości, by nie dopuścić do rozbicia faszyzmu.**

Znaczna, patriotyczna część duchownych — podkreśla Sąd w motywach wyroku — **wypowiedziała się stanowczo przeciwko jakimkolwiek ustępstwom na rzecz okupanta. Księża ci cierpieli w obozach koncentracyjnych i ginęli z rąk siepaczy hitlerowskich.**

Przewód sądowy wykazał jasno, **do której grupy duchowieństwa należeli obaj oskarżeni. W postępowaniu swym posunęli się oni jeszcze dalej niż inni. Wyrzekli się swej narodowości, a następnie oddali się na usługi krwawego gestapo — niemieckiej tajnej policji.**

Przechodząc do oceny przestępstw oskarżonego ks. Romana Gradolewskiego, Sąd stwierdził, że główną pobudką jego przestępczego działania **była chęć łatwych zysków, wrogi stosunek do narodu polskiego, do wszystkiego co postępowe, jak również nienawiść do Związku Radzieckiego.**

Zeznania wielu świadków — księży — kolegów oskarżonego z okresu przedwojennego, jak i z czasów okupacji, stwierdziły, że ks. Gradolewski znał doskonale program hitlerowski na podstawie studiów nad „Mein Kampf". Ks. Gradolewski wiedział doskonale, że głównym celem narodowego socjalizmu jest podbój i eksterminacja ludów słowiańskich. Program ten nie odstraszył jednak duchownego — księdza katolickiego od współpracy z krwawym okupantem. Postępowanie wyższych w hierarchii kościelnej księży - reakcjonistów, ułatwiło mu też zdradę. Jego przedwojenne filoniemieckie nastawienie pozwoliło mu już w początkach okupacji na zajęcie stanowisko rezydenta gestapo w kurii biskupiej, a następnie konfidenta hitlerowców. Sam oskarżony przyznał na rozprawie, że składał w gestapo meldunki o nastrojach wśród ludności polskiej oraz udzielał opinii o poszczególnych księżach, a następnie starał się o stworzenie siatki agentów na terenie t. zw. „kraju Warty".

Jednym z takich agentów, zwerbowanych przez osk. Gradolewskiego do pracy w gestapo był drugi oskarżony — Alojzy Hoszycki. Gradolewski roztoczył przed nim obraz swej wielkiej władzy, **jak również wpoił przekonanie, że wojna skończy się niewątpliwie pełnym sukcesem hitlerowskich Niemiec.** Hoszycki urzeczony zaszczytami, które może osiągnąć, **podpisał zobowiązanie konfidenckie i przystąpił do „pracy" zgodnie z zaleceniami oskarżonego Gradolewskiego, konspirując się bardzo dokładnie, na co wpłynął fakt zastrzelenia z wyroku organizacji podziemnej innego renegata — ks. Białeckiego. Meldunki składa w gestapo za pośrednictwem ks. Gradolewskiego, podpisując je swym imieniem zakonnym „Jacek". Ks. Hoszycki sporządza donosy na pracujących w konspiracji księży — patriotów, Tokarka i Jaroszka, denuncjuje Kamińskiego, Wendlerów, Hilebrandtów za słuchanie zagranicznych audycji radiowych, jak również działacza konspiracyjnego — Walczaka.**

Ludzie aresztowani nie wiedzą kto ich zdradził.

Wszystkie te przestępstwa przewód sądowy udowodnił w całej rozciągłości, wykazując winę zarówno osk. ks. Gradolewskiego, jako inspiratora i głównego winowajcy zbrodni, jak również ks. Hoszyckiego, który ściśle z nim współpracował.

Przewód sądowy wykazał ponadto, że osk. ks. Gradolewski **prowadził w kościele, w którym był proboszczem, politykę zwalczania wszystkiego co polskie. W trzy dni po wkroczeniu okupanta, odprawił on dwa dziękczynne nabożeństwa, na plebanii kazał wywiesić flagę ze swastyką, a w kancelarii parafialnej polecił zawiesić portret Hitlera.** W ten sposób **kościół Św. Krzyża w Łodzi, z którego ks. Gradolewski wyrzucał osobiście lub za pośrednictwem służby wiernych narodowości polskiej — stał się placówką czynnej walki z polskością i narodem polskim.**

Sąd uznał tłumaczenie oskarżonego, że zdradził naród polski w najlepszej intencji służenia temu narodowi w rzekomej „konspiracji" — za obłudne i niezgodne z prawdą. Za obłudne również Sąd uznał drugie twierdzenie oskarżonego, **że do przyjęcia volkslisty i załatwiania spraw w gestapo został zmuszony przez Niemców.**

Sąd podkreśla dalej w motywach, że twierdzenie osk. Hoszyckiego, jakoby zmuszony został przez gestapo do wskazywania patriotów polskich jest również niezgodne z prawdą. Z zeznań osk. Hoszyckiego wynika jasno, że obaj oskarżeni księża z całkowitą świadomością pełnili funkcje konfidentów gestapo i przyczynili się do uwięzienia ponad 20-tu osób, z których dwie zginęły na skutek męczarni w więzieniach i obozach koncentracyjnych.

Dla tych powodów Sąd zgodnie z dekretem o karach na hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, wymierzył najwyższą karę obu oskarżonym.

Wkłady oszczędnościowe w PKO przekroczyły 1 miliard zł.

WARSZAWA (PAP). — Liczba posiadaczy książeczek oszczędnościowych oraz ogólny stan wkładów oszczędnościowych w PKO wykazują stałą tendencję wzrostu. Należy podkreślić, że wśród posiadaczy książeczek oszczędnościowych przoduje świat pracy i młodzież.

W dniu 9 września br. stan wkładów oszczędnościowych w PKO przekroczył 1 miliard zł.

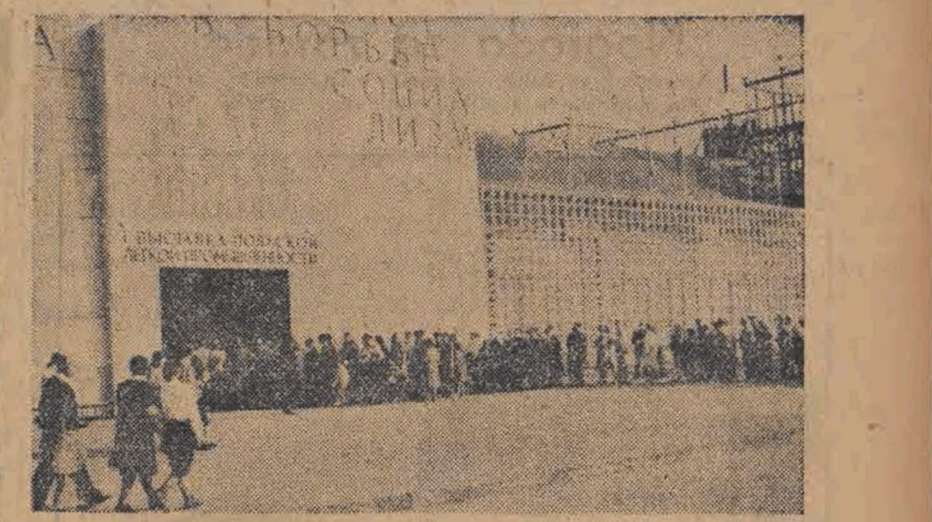
W najbliższych dniach oszczędzający, który swoim wkładem spowodował osiągnięcie miliarda złotych, zostanie zaproszony do Warszawy, jako gość PKO dla zwiedzenia odbudowującej się Stolicy. Gdyby był nim mieszkaniec Warszawy, lub najbliższej okolicy, otrzyma on premię w wysokości 10 tys. zł, która zostanie wpisana do jego książeczki oszczędnościowej.

Czas zimowy od 2 października rb.

WARSZAWA (PAP). — Minister administracji publicznej zarządził wprowadzenie czasu zimowego z dniem 2 października rb.

W związku z tym należy w nocy z soboty 1 października na niedzielę 2 października br. o godzinie 3-ciej cofnąć wskazówki zegarów o jedną godzinę.

Wystawa Przemysłu Polskiego w Moskwie



Pawilon I-szej Wystawy Polskiego Przemysłu Lekkiego w Moskwie — ściąga codziennie olbrzymie tłumy widzów.



Licznie gromadząca się publiczność moskiewska oczekuje w długich kolejkach — by dostać się na teren Wystawy.

Wielkie zainteresowanie społeczeństwa radzieckiego wystawą polską w Moskwie

MOSKWA. — Pierwsza Wystawa Polskiego Przemysłu Lekkiego w Moskwie nadal przykuwa uwagę społeczeństwa moskiewskiego. Dotychczas zwiedziło ją, łącznie z wystawą kolejnictwa polskiego, rozmieszczoną na peronie Dworca Leningradzkiego, ok. 300 tys. osób.

Zasługuje na podkreślenie nie tylko wyjątkowa uwaga, z jaką publiczność ogląda eksponaty wystawy, lecz i zainteresowanie dla działu problemowego, ilustrującego w barwny i poglądowy sposób głębokie przemiany społeczne, zachodzące w Polsce Ludowej.

Pytania, którymi publiczność zarzuca informatorów, dotyczą wszystkich dziedzin życia polskiego i świadczą o ogromnej sympatii ludzi radzieckich dla polskiego świata pracy, dla życia i zdobyczy polskich mas pracujących.

Rozgłos, zdobyty przez wystawę polską, wybiega daleko poza granice Moskwy. Z podmoskiewskich ośrodków przemysłowych, zwłaszcza z centrów włókienniczych, przybywają liczne wycieczki zespołowe robotników i inżynierów, by naocznie zapoznać się z polską produkcją włókienniczą, eksponowaną na wystawie.

Obok wypowiedzi mieszkańców Moskwy znajdujemy w księdze pamiątkowej serdeczne wypowiedzi ludzi przybyłych ze wszystkich krańców **Związku Radzieckiego**. Tak więc obok tchnących serdeczną sympatią dla narodu polskiego słów uczestników wycieczki robotników leningradzkich i absolwentów szkoły politycznej marynarki wojennej, czytamy wypowiedź dyrektora ośrodka maszynowo-traktorowego w **Armenii** Szataniana, wypowiedź **kołchoźnika ukraińskiego** Stasiuka itd.

Wśród licznych wypowiedzi w języku czeskim, bułgarskim, chińskim, francuskim i angielskim — widzimy również wypowiedź **dziekana Canterbury Johnsona**, który pisze: „Sprawiło mi niezmierną satysfakcję obejrzenie wystawy polskiej w Moskwie, która zadokumentowała imponujące postępy budownictwa pokojowego w Polsce Odrodzonej.

Prezydent RP na budowie Domu Słowa Polskiego

WARSZAWA, (PAP). — Prezydent RP Bolesław Bierut zwiedził w dniu 15 bm. teren budowy Domu Słowa Polskiego.

Prezydentowi RP towarzyszyli: minister budownictwa inż. arch. M. Spychalski, podsekretarz stanu Prezydium Rady Ministrów J. Berman, oraz przedstawiciel KC PZPR J. Albrecht.

Prezydenta RP oprowadzał po terenie i udzielał wyjaśnień przewodniczący komitetu budowy Domu Słowa Polskiego J. Borejsza, oraz autorzy projektu i kierownicy budowy.

Parafianie Mokrska k/Wielunia dziękują Prezydentowi RP za pomoc w odzyskaniu monstrancji z Niemiec

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — Bolesław Bierut otrzymał od ks. mgr. J. Brodzińskiego, proboszcza parafii Mokrsko k-Wielunia pismo następującej treści:

Ekscelencjo — Panie Prezydencie!

Mam zaszczyt w imieniu rozradowanej parafii i własnym podziękować Waszej Ekscelencji, Panie Prezydencie, za łaskawą interwencję w sprawie odzyskania rewindykowanej z Niemiec monstrancji.

Ufność w życzliwe poparcie Pana Prezydenta, o które prosiłem na audiencji w dniu 1.9 1949 r. znalazła swój wyraz w błyskawicznie zrealizowanym odzyskaniu monstrancji, która jest już w posiadaniu parafii Mokrsko

Jestem szczęśliwy, że przypadł mi honor powiadomienia Go o tym i wyrażenia Mu uczucia zbiorowej wdzięczności za Jego dobroć i życzliwość.

ks. mgr. J. BRODZIŃSKI

Mokrsko k-Wielunia, dnia 12.9 1949 r.

Chiny Ludowe budują flotę wojenną

NANKIN (PAP). — Odbyło się tu uroczyste otwarcie Akademii Morskiej, pozostającej pod bezpośrednim zwierzchnictwem dowództwa chińskiej Armii Ludowej. Szef wydziału morskiego — Sun-Kechi oświadczył, że założenie Akademii stanowi pierwszy krok w budowie floty Chin Ludowych.

Akademia ta — zdaniem mówcy — odegra niewątpliwie wybitną rolę przy wyzwalaniu Taiwanu (Formozy) oraz południowych Chin, znajdujących się jeszcze pod władzą kuomintangowską.

Nowa klęska imperialistów w Vietnamie

MOSKWA, (PAP). — Powołując się na ostatnie wiadomości z Vietnamu, Agencja Tass komunikuje, że wojska vietnamskie stawiają zdecydowany opór oddziałom francuskim, atakującym, w centralnych prowincjach. W ciągu trzech dni walk straty Francuzów na północ od Hanoi wynoszą 700 ludzi

Adenauer — „kanclerzem" Trizonii

BONN (PAP). — 73-letni przywódca CDU dr Conrad Adenauer został wybrany w czwartek przez Bundestag „kanclerzem" Trizonii. Wybór nastąpił 202 głosami przeciwko 142. 44 posłów wstrzymało się od głosowania, jeden głos unieważniono, a 13 członków Bundestagu było nieobecnych

Nagroda za zdradę

Amerykański Bank Eksportowo-Importowy przyznał klice Tito pożyczkę w sumie 20 milionów dolarów. (z prasy)



Kość, którą się Tito udławi...

USA montują front antybrytyjski

Wojna gospodarcza dolara z funtem wkracza w ostre stadium

12 września zakończyły się w Waszyngtonie rokowania finansowe, w których wzięli udział przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Anglii i Kanady. Jak wiadomo, główną sprawą, postawioną na porządku dziennym tych obrad, które trwały prawie tydzień, był ostry kryzys finansowy Wielkiej Brytanii, a zwłaszcza jej „głód dolarowy".

Jakie są rzeczywiste wyniki rokowań, które autorzy ogłoszonego natychmiast po ich zakończeniu komunikatu chcą przedstawić jako „wkład w sprawę uregulowania trudności szterlingowo-dolarowych"?

Bezstronna analiza komunikatu wykazuje, że w rzeczywistości nie podjęto żadnych „zbawiennych" kroków, mających na celu polepszenie sytuacji gospodarczej Anglii i że większość zagadnień odłożono do „dalszej dyskusji". Czyż można uważać za pozytywny krok taki np. fakt, że Stany Zjednoczone rzekomo „badające kwestię rewizji zasad celnych dla ułatwienia dostępu do Ameryki towarów angielskich", wstrzymały się kategorycznie od jakichkolwiek konkretnych zobowiązań?

Z drugiej strony nawet ogłoszone uchwały rzucają jaskrawe światło na dalsze zaostrzanie się sprzeczności angielsko-amerykańskich i świadczą o podejmowaniu przez monopolistów USA uporczywych prób ostatecznego zagarnięcia finansów i gospodarki „Brytyjskiej Wspólnoty Narodów".

Podczas rokowań rozpatrywano zwłaszcza sprawę umożliwienia „wysokiego poziomu inwestycji kapitałowych Ameryki Północnej na terytoriach zamorskich". Chodzi więc o stworzenie warunków gwarantujących wysokie zyski monopolom amerykańskim, których inwestycje kapitałowe zamierza się raptownie zwiększyć, o umożliwienie niczym niekontrolowanego panoszenia się monopolistów amerykańskich w „Brytyjskiej Wspólnocie Narodów".

Nie można przejść obojętnie obok punktu komunikatu stwierdzającego, że „uczestnicy rozmów zwrócili szczególną uwagę na problem kauczuku i cyny", czyli, że omawiano kwestie, związane ze zwiększeniem eksportu materiałów strategicznych z krajów Imperium Brytyjskiego do Stanów Zjednoczonych.

Zasługuje na uwagę fakt, że w tekście komunikatu waszyngtońskiego nie ma żadnej wzmianki o możliwości dewaluacji funta szterlinga, chociaż, jak donosiła podczas rokowań amerykańska gazeta „Daily Mirror", minister skarbu USA — Snyder stanowczo domaga się dewaluacji, a „Cripps, nolens volens zgodził się z nim. Brak wzmianki o dewaluacji funta szterlinga wywołał wśród obserwatorów prasy zagranicznej dużo rozmaitych komentarzy i domysłów. Niektóre gazety londyńskie usiłowały nawet przedstawić ten fakt, jako „zwycięstwo" przedstawicieli Wielkiej Brytanii. Niebawem jednak waszyngtoński korespondent agencji „Associated Press", powołując się na koła miarodajne doniósł, że kwestia dewaluacji funta szterlinga nie została bynajmniej zdjęta z porządku dziennego.

Już 13 września, czyli dokładnie w dzień po ogłoszeniu komunikatu, wiadomość ta znalazła konkretne potwierdzenie. W dniu tym rozpoczęła się konferencja dyrektorów „Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju" i „Międzynarodowego Funduszu Walutowego" — a więc organów, znajdujących się, jak wiadomo, pod dominującym wpływem USA. Dyrekcja naczelna „Międzynarodowego Funduszu Walutowego" wysłała na konferencję rady zarządców funduszu, instrukcję, która zaleca, aby kraje, mające „deficyt dolarowy", przeprowadziły u siebie dewaluację. W związku z tym amerykańskie agencje informacyjne podkreślają, że żądanie to dotyczy przede wszystkim funta szterlinga.

Tak więc monopoliści USA przeszli do jawnej ofensywy przeciwko funtowi szterlingowi i przeciwko strefie szterlingowej. Jasne jest teraz, że waszyngtońskie rozmowy trzech mocarstw, otoczone, zdaniem jednej z gazet londyńskich, „sentymentalną atmosferą", były jedynie preludium do jawnego dyktatu Wall Street, zmierzającego w istocie rzeczy do przekształcenia Wielkiej Brytanii w 49-ty stan.

Dążąc do zdławienia gospodarki angielskiej, monopoliści USA nie poprzestają bynajmniej na przeprowadzeniu dewaluacji funta szterlinga i na przekształceniu waluty angielskiej w zwykły dodatek do dolara. Usiłują [illegible] ostatecznie wpływy Anglii na kontynencie europejskim i zdezorganizować [illegible] z innymi państwami zmarshallizowanymi.

W związku z tym zasługują na uwagę informacje prasy zagranicznej o podejmowanych przez koła rządzące USA wysiłkach zmontowania antyangielskiego bloku, do którego weszłoby kilka państw marshallowskich. 12 września waszyngtoński korespondent gazety „New York Herald Tribune" zakomunikował, że prezydent Truman „popiera gorąco" wniosek administratora „planu Marshalla", Hoffmana, aby „wszelkie wpływy amerykańskie wykorzystać w celu stworzenia „bloku gospodarczego" Włoch, Francji, Belgii, Holandii, Luxemburga i Niemiec Zachodnich" z ewentualnym, późniejszym udziałem w nim państw skandynawskich.

Jest rzeczą charakterystyczną, że, jak stwierdza korespondent, Departament Stanu USA uważa „włączenie do tego bloku Anglii za niepraktyczne. Administracja planu Marshalla zgadza się z tym, że Anglii nie należy włączać do podobnego bloku".

Zdaniem miarodajnych obserwatorów spraw międzynarodowych, rozwój i wyniki pertraktacji waszyngtońskich, jak również wypadki, które po nich nastąpiły, są wymownym dowodem dalszego zaostrzenia się sprzeczności angielsko-amerykańskich i gorączkowych wysiłków kół rządzących USA, które chcą wyrwać się z kleszczy kryzysu gospodarczego, kosztem dalszego pogorszenia sytuacji gospodarczej W. Brytanii i innych państw zmarshallizowanych.

Załoga „Polskiej Wełny" zwyciężyła czechosłowacką „Textiliana Rochlice" we współzawodnictwie pracy

POZNAŃ (PAP). — W międzyzakładowym współzawodnictwie pracy podpisanym przez czechosłowacką załogę „Textiliana Rochlice" i załogę „Polskiej Wełny" w Zielonej Górze piękne zwycięstwo w drugim kwartale współzawodnictwa pracy odniosła załoga zielonogórska.

Opodatkowanie wzbogacenia uzyskanego na skutek

spłaty zobowiązań w wysokości nominalnej

W Dzienniku Ustaw R.P. Nr 45 z 1949 r. ogłoszone zostały: Dekret z dnia 27 lipca 1949 r. o zaciąganiu nowych i określaniu wysokości nie umorzonych zobowiązań pieniężnych oraz Dekret z dnia 27 lipca 1949 r. o zmianie dekretu o nadzwyczajnym podatku od wzbogacenia wojennego. Dekrety te weszły w życie z dniem ich ogłoszenia, tj. z dniem 6 sierpnia 1949 r.

Dekret pierwszy normuje kwestię, jak należy spłacać zobowiązania pieniężne, powstałe przed dniem jego wejścia w życie, a do dnia tego nie umorzone. Dekret ten opiera się na zasadzie nominalizmu, postanawiając, że spłata zobowiązań winna nastąpić w tej samej sumie złotych, na jaką zobowiązanie w chwili zaciągania opiewało. Poza tym dekret ustala, że zobowiązania zaciągnięte w złotych w złocie winny być spłacane w złotych obiegowych, licząc 1 złoty za 1 złotego w złocie. Przy zobowiązaniach opiewających na walutę obcą, dekret nakazuje, w zależności od daty powstania zobowiązania, przeliczenie należności na walutę polską, bądź według ostatniego oficjalnego kursu, notowanego przed 1 września 1939 r., bądź według kursu z dnia powstania zobowiązania. Dekret ten normuje również sposób zaciągania zobowiązań pieniężnych na przyszłość stanowiąc, że zobowiązania zaciągane przez osoby zamieszkałe lub mające siedzibę na obszarze Państwa Polskiego i na tym obszarze płatne, mogą być pod rygorem nieważności zaciągane tylko w walucie polskiej, chyba, że zobowiązanie zaciąga Skarb Państwa, Narodowy Bank Polski lub bank, upoważniony do tego przez Ministra Skarbu.

Dekret z dnia 27 lipca 1949 roku o zmianie dekretu o nadzwyczajnym podatku od wzbogacenia wojennego wiąże się merytorycznie z omówionymi już wyżej przepisami dekretu o zaciąganiu nowych i określaniu wysokości nie umorzonych zobowiązań pieniężnych. Zmierza on do opodatkowania korzyści, jakie dłużnik osiąga z regulacji zobowiązań pieniężnych w sumie nominalnej. Korzyści te stanowią wzbogacenie, podlegające podatkowi. **Opodatkowanie tego wzbogacenia podyktowane jest względami natury społecznej, w szczególności zaś zróżnicowanie obciążenia pod kątem widzenia klasowego czyni zadość postulatowi sprawiedliwości społecznej.**

Opodatkowaniu podlega wzbogacenie, wynikłe na skutek uregulowania powstałych przed dniem 31 sierpnia 1944 r., a nie wygasłych do dnia 30 czerwca 1945., zobowiązań pieniężnych, zarówno prywatno-prawnych, jak i publiczno-prawnych na rzecz:

1) Państwa, Związków Samorządu Terytorialnego, Przedsiębiorstw Państwowych i Samorządowych, Przedsiębiorstw Bankowych, instytucji kredytowych, Zakładów Ubezpieczeń i instytucji ubezpieczeń społecznych — bez względu na to, czy opierają się na jakimkolwiek dokumencie;

2) Innych wierzycieli, o ile zobowiązania są lub będą zabezpieczone hipoteką, bądź ustalone w księgach handlowych, bądź oparte na ugodach lub orzeczeniach sądowych, albo na aktach notarialnych lub uwierzytelnionych notarialnie dokumentach.

Fakt wygaśnięcia zobowiązania do dnia 30 czerwca 1945 roku powinien być stwierdzony, pochodzącym sprzed dnia 1 lipca 1945 r. dokumentem urzędowym lub dokumentem z datą urzędownie poświadczoną.

Podatek wynosi wielokrotność nominalnej sumy zobowiązania pieniężnego, stanowiącego podstawę opodatkowania.

Wielokrotność ta określona została w stawkach następujących: 1) dla drobnego rzemiosła wielokrotność 10; 2) dla służby zdrowia, służby technicznej i wolnych zawodów pracowniczych — 20; dla przemysłu, handlu, kapitałów pieniężnych i praw majątkowych, sprzedaży przedmiotów i praw majątkowych itd. — 40; 4) dla właścicieli gospodarstw rolnych, gdy podstawą opodatkowania podatkiem gruntowym wynosi: a) równowartość ponad 50—80 kwintali żyta — 10, b) równowartość ponad 80—150 kwintali żyta — 20, c) równowartość ponad 150—200 kwintali żyta — 30, d) równowartość ponad 200 kwintali żyta — 40; 5) dla właścicieli nieruchomości oraz pozostałych osób nie wymienionych w grupach poprzednich — 30.

Obowiązek podatkowy ciąży w zasadzie na dłużniku, który zaciągnął lub przejął zobowiązanie, a więc na osobie obowiązanej do wykonania zobowiązania pieniężnego. W przypadku jednak, gdy zobowiązanie wygasło przez spłatę w kwocie przewyższającej sumę nominalną zobowiązania, obowiązek podatkowy ciąży zarówno na dłużniku, jak i na wierzycielu, z tym, że na wierzycielu ciąży on do wysokości kwoty przyjętej od dłużnika ponad sumę nominalną, nie wyżej jednak niż do wysokości podatku obliczonego wg. odpowiedniej wielokrotności podstawy opodatkowania, na dłużniku zaś — do wysokości różnicy między podatkiem obliczonym dla niego według właściwej stawki a kwotą podatku ciążącą na wierzycielu.

Przepisy omawianego dekretu zawierają postanowienia o zwolnieniu od podatku w określonych przypadkach, a m. in. w przypadkach gdy dłużnikami są:

a) Osoby pobierające wynagrodzenia, do których mają zastosowanie przepisy o podatku od wynagrodzeń — pod warunkiem przewidzianym w dekrecie (do tej grupy należą również osoby pobierające emerytury, zaopatrzenia wdowie i sieroce oraz renty o charakterze społecznym).

b) Małorolni, opłacający podatek gruntowy, którego podstawę opodatkowania stanowi równowartość do 50 kwintali żyta.

Wymiaru podatku będą dokonywały obywatelskie komisje podatkowe, a więc organa społecznego zaufania przy współudziale urzędów skarbowych. Przy ustalaniu wysokości zobowiązań podatkowych obywatelskie komisje podatkowe będą miały prawo przyznawania ulg w granicach do 50 proc. w zależności od sytuacji gospodarczej podatnika. Gwarantuje to sprawiedliwy rozkład ciężaru podatkowego.

Podatek jest płatny w wysokości 40 proc. przypadającego podatku w terminie złożenia zeznania, tj. do dnia 15 października 1949 r., następnie w wysokości dalszych 40 proc. podatku w terminie do dnia 1 grudnia 1949 r., reszta zaś, tj. 20 proc. podatku płatna jest w ciągu miesiąca od doręczenia decyzji ustalającej wysokość zobowiązania podatkowego.

Osoby, na których ciąży obowiązek podatkowy, obowiązane są zgodnie z postanowieniami dekretu, złożyć w terminie do dnia 15 października 1949 r., zeznanie do właściwego urzędu skarbowego.

Wierzyciele, prowadzący lub mający obowiązek przechowywania ksiąg handlowych, z których wynikają na ich rzecz zobowiązania pieniężne, objęte postanowieniami dekretu, obowiązani są sporządzić i złożyć właściwym urzędom skarbowym w terminie do dnia 6 października 1949 r. informacje niezbędne dla ustalenia podatku.

Taki sam obowiązek dekret nakłada na władze, urzędy i instytucje, zakłady państwowe i samorządowe, sądy, zakłady ubezpieczeń, instytucje ubezpieczeń społecznych, przedsiębiorstwa bankowe, instytucje kredytowe i notariuszy, z tym, że termin do sporządzenia i złożenia informacji upływa w tych przypadkach z dniem 6 listopada 1949 r.

Chrześcijańska Rada Ekumeniczna w Polsce wita z uznaniem i zadowoleniem dekret Rządu o ochronie wolności sumienia i wyznania

WARSZAWA (PAP). Jak już podawaliśmy delegacja Chrześcijańskiej Rady Ekumenicznej w Polsce została ostatnio przyjęta przez premiera Cyrankiewicza. Delegacja złożyła premierowi deklarację, w której czytamy m. in.:

„Trzy ważne wydarzenia zaszły w ostatnim czasie w dziedzinie polityczno-kościelnej, mianowicie ogłoszenie uchwały Watykanu, dekret rządu Rzeczypospolitej o ochronie wolności sumienia i wyznania oraz list papieża do biskupów polskich. **Wydarzenia te w imię prawdy oraz dobra religii i państwa wymagają naświetlenia i oceny ze strony Chrześcijańskiej Rady Ekumenicznej w Polsce jednoczącej nie rzymsko-katolickie wyznania chrześcijańskie.**

W związku z powziętą przez Watykan uchwałą zawierającą groźbę ekskomuniki za przekonania społeczno-polityczne **oświadczamy jednomyślnie, że stosowanie klątwy oraz innych podobnych środków represji, używanych nieraz przez papieży w bezwzględnej walce z władzą świecką o supremacje kościoła nad państwem, jest niezgodne z duchem ewangelii oraz z zasadami chrześcijaństwa.**

Pismo św. bowiem jasno i wyraźnie rozgranicza pomiędzy obowiązkami człowieka względem Boga a obowiązkami jego względem państwa.

(„Oddawajcie co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest bożego Bogu").

Toteż nie znajdujemy w ewangelii żadnego wskazania, które by wzbraniało nam przynależności do stronnictwa politycznego realizującego zasadę sprawiedliwości społecznej i pokoju między narodami.

Z gruntu fałszywe jest twierdzenie listu papieskiego, że kościół rzymski w Polsce nie korzysta z wolności, że nauka religii w Polsce jest zakazywana, że religia rzymsko-katolicka jako taka jest przedmiotem ataków i prześladowań, że chorym w szpitalach czy więzieniach odmawia się pociechy religijnej itp.

Musimy z naciskiem stwierdzić — głosi deklaracja — że hierarchia rzymska w Polsce Ludowej nie tylko utrzymała swój przedwojenny majątkowy stan posiadania, ale go znacznie rozszerzyła.

Z największym uznaniem — czytamy w końcu deklaracji — powitaliśmy ogłoszenie dekretu o wolności sumienia i wyznania, zapewniającego wszystkim wyznaniom nie tylko pełną swobodę religijną, lecz także skuteczną obronę przeciwko wszelkim dyskryminacjom. Jesteśmy przekonani, że dekret, energicznie i wytrwale wprowadzony w życie, uniemożliwi wrogom postępu nadużywania religii do podrywania podstaw państwa i zatruwania ducha wolności oraz przyczyni się do zespolenia narodu polskiego w wielkim dziele odbudowy kraju oraz budowy Polski Ludowej".

MAKSYM GORKI



Jeden z królów REPUBLIKI

(3)

Zdumienie moje rosło tak szybko, jak dynia. Starzec patrzył na mnie oczyma świętego. Odetchnąłem i spytałem:

— A jeżeli to prawda — to co pan robi z pieniędzmi?

Podniósł nieznacznie ramiona, poruszył gałkami oczu i odrzekł:

— Robię z nich znowu pieniądze...

— Po co?

— Żeby zrobić więcej pieniędzy...

— Po co?

Pochylił się ku mnie i opierając się łokciami o poręcz fotelu z lekkim odcieniem zaciekawienia zapytał:

— Czy pan jest wariatem?

— A pan? — odpowiedziałem pytaniem.

Starzec opuścił głowę i poprzez zęby wycedził:

— Komiczny typ... Zdaje się, że po raz pierwszy w życiu zdarza mi się widzieć takiego...

Po czym podniósł głowę i rozciągnąwszy wargi od ucha do ucha zaczął mi się milcząco przyglądać. Spokojny wyraz jego twarzy dowodził, że uważał się widocznie za zupełnie normalnego człowieka. W jego krawacie tkwiła szpilka z niedużym brylantem. Gdyby to był kamień wielkości obcasa, może bym jeszcze cośkolwiek zrozumiał.

— Więc czym się pan zajmuje? — zapytałem.

— Robię pieniądze! — odpowiedział krótko wzruszając ramionami.

— Fałszerz pieniędzy? — ucieszyłem się; zdawało mi się bowiem, że jestem na drodze do dkrycia tajemnicy. Ale milioner dostał właśnie lekkiej czkawki. Całe jego ciało drgało, jak gdyby jakaś niewidzialna ręka łechtała go pod pachami. Raz po raz mrugał oczyma.

— To zabawne! — powiedział i uspokoiwszy się obrzucił mnie zadowolonym spojrzeniem swych wilgotnych oczu. — Niech pan jeszcze o coś zapyta — zaproponował i niewiadomo czemu wydął policzki.

Zastanowiłem się i ostro zapytałem:

— Jak pan robi pieniądze?

— A! Rozumiem! — rzekł kiwając głową. — To bardzo proste. Mam koleje żelazne. Farmerzy produkują towar. Ja dostarczam go na rynki. Obliczam ile należy zapłacić farmerowi, żeby nie umarł z głodu i mógł nadal pracować, a resztę zabieram sobie, jako opłatę za przewóz. To bardzo proste.

— A farmerzy są z tego zadowoleni?

— Sądzę, że nie wszyscy — odparł z dziecięcą prostotą. — Ale wszystkich ludzi pono nigdy i niczym zadowolić nie można. Zawsze znajdą się tacy, którzy zrzędzą...

— A rząd panu nie przeszkadza? — spytałem skromnie.

— Rząd? — powtórzył i zamyślił się pocierając palcami czoło. Potem jakby sobie coś przypomniał, kiwnął głową. — Aha... o ci... w Waszyngtonie? Nie, oni nie przeszkadzają. To bardzo poczciwi ludzie... Niektórzy z nich należą do mojego klubu. Ale rzadko ich widuję... Dlatego czasem się o nich zapomina. Nie, oni nie przeszkadzają — powtórzył i natychmiast z zaciekawieniem zapytał:

— Alboż istnieją rządy, które przeszkadzają ludziom robić pieniądze?

Poczułem się zawstydzony swoją naiwnością i jego mądrością.

— Nie — powiedziałem po cichu — nie o to mi chodzi... Widzi pan, sądziłem, że czasami rząd powinien by zabraniać jawnej grabieży...

(d. n.)

Łódzka Szkoła Partyjna wznawia wykłady

Otwarcie III-go kursu dla wykładowców partyjnego szkolenia podstawowego

Punktualnie o godz. 7.30 rano obszerna sala wykładowa **Łódzkiej Szkoły Partyjnej** zapełniła się liczną, bo aż 128 osobową grupą słuchaczy. Przybyli dosłownie wszyscy. Na godz. 8-ą zostało zapowiedziane **uroczyste otwarcie III-go miesięcznego kursu dla wykładowców partyjnego szkolenia podstawowego.**

Wśród zebranych panuje uroczysty nastrój. Wielu z nich po kilkunastu a nawet kilkudziesięciu latach przerwy siada znów przy szkolnym stoliku. Dawno przestali być uczniami, i dlatego może tak ochoczo powracają znów do nauki.

Choć towarzysze na ogół się nie znają, jednak kilka minut wspólnej obecności na sali wykładowej sprawia, że wszyscy czują się sobie bliscy i pomiędzy zebranymi wywiązują się ożywione i serdeczne rozmowy.

* * *

Uroczystość otwarcia kursu zagaja **dyrektor szkoły tow. Wiśniewska.** Mówi o tym, jak to podczas poprzednich kursów towarzysze dzięki usilnej pracy nad sobą uzyskali wcale niezłe wyniki.

— A pochodzili przecież z różnych środowisk, różne posiadali wykształcenie. Przybyli do szkoły robotnicy i urzędnicy. Obok wychowanków szkoły powszechnej znaleźli się studenci, a nawet absolwenci wyższych zakładów naukowych. Wszyscy uczyli się razem, i pokonywali te same początkowe trudności. Nauczyciele i profesorowie zadają sobie może pytanie: czy jest to możliwe, by ludzie o różnym wykształceniu uczyli się razem? Nasza odpowiedź na to jest jedna. Tak, to jest możliwe.

— **My się uczymy marksizmu-leninizmu, a nasza nauka jest potrzebna wszystkim, robotnikom, chłopom, inteligentom, wszystkim, którzy budują z nami socjalizm.**

Z kolei przemówienie do zgromadzonych wygłosił **Sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR tow. Uzdański.**

W części artystycznej uroczystości, tow. Michalska, absolwentka Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej odczytała zebranym **tekst przysięgi tow. Stalina,** wygłoszonej po śmierci Lenina w 1924 r.

Gdy skończyła, na sali długo rozbrzmiewały oklaski.

— To nie była tylko cześć artystyczna — powiedział szeptem jeden ze słuchaczy do swego sąsiada — to był pierwszy piękny wykład. **Przysięga, złożona przez tow. Stalina, to wytyczne drogi, którą my kroczyć mamy.**

* * *

Bezpośrednio po zakończeniu uroczystości, w Łódzkiej Szkole Partyjnej rozpoczęły się normalne zajęcia.

R. Sch.

O usprawnienie pracy Zw. Zawodowych

Obrady rozszerzonego plenum

Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego

Ostatnie posiedzenie rozszerzonego Plenum **Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego,** było czymś w rodzaju **małego zjazdu ogólnopolskiego** pracowników tej ważnej gałęzi przemysłu. Brali w nim bowiem udział nie tylko członkowie Zarządu, ale i przedstawiciele Rad Zakładowych, mężowie zaufania, przodownicy pracy i racjonalizatorzy ze wszystkich zakładów przemysłu spożywczego.

Referat o uchwałach **II Kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowych, wygłosiła** tow. Piwowarska — sekretarz Centralnej Rady Związków Zawod.

Tematem obrad stały się przede wszystkim zagadnienia **organizacyjne.** Jak wynikało z referatu sprawozdawczego sekretarza Zarządu Głównego, **tow. Różańskiego,** zarządzenie Centralnej Rady Zw. Zaw. z dnia 1 kwietnia br. o centralizacji funduszy związkowych, oparte na nowym systemie pobierania opłat członkowskich, spowodowało początkowo znaczny spadek ich wpływu. Ostatnio jednak oddziały usprawniły te prace : perspektywy na przyszłość przedstawiają się wcale nieźle.

Przoduje oczywiście Warszawa, mając wpłacone 82 proc. składek. Pozostałe oddziały wpłaciły mniej. Najgorzej przedstawia się ta sprawa niestety w **Łodzi.**

Tow. Różański zwrócił następnie uwagę na **słabą działalność mężów zaufania,** co powoduje, że zorganizowane już w 80 proc. grupy związkowe nie przejawiają jeszcze należytej aktywności. Niewątpliwą winę ponoszą tu Zarządy Oddziałów, które mało uwagi poświęcają szkoleniu mężów zaufania.

Rozpatrując protokóły posiedzeń Zarządów Oddziałów można stwierdzić, że pracują one bezplanowo, przez co wiele spraw nie może doczekać się rozwiązania. Jednym z podstawowych niedociągnięć jest **zaniedbanie odcinka kobiecego.** W przemyśle spożywczym, na ogólną ilość **133 tysięcy członków** Związku, mamy **45 tysięcy kobiet.** Spośród nich tylko znikoma część bierze udział w pracach Związku. Kobieta — członek Zarządu, członek Rady Zakładowej, czy też mąż zaufania, to bardzo rzadkie zjawisko. W związku z tym należy otoczyć większą opieką referaty kobiece przy oddziałach i nadać im właściwy kierunek pracy. Podobnie przedstawia się sytuacja i **na odcinku młodzieżowym.**

W dyskusji nad obu referatami towarzysze wysunęli pod adresem Zarządu Głównego szereg zarzutów, jak zaniedbanie akcji socjalnej, niedostateczna realizacja uchwał II Kongresu i in. Po dyskusji Plenum podjęło kilka uchwał i zaakceptowało zgłoszone przez Prezydium rezolucje, poświęcone sprawom produkcyjnym, związkowym i politycznym.

W jednej z nich poświęconej sprawie walki o pokój czytamy m. innymi:

W realizacji uchwał Światowej Federacji Zw. Zaw. i Sierpniowego Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych — rozszerzone plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przem. Spożywczego, zobowiązuje się prowadzić nieustanną **walkę o pokój.** W tym celu Plenum postanawia powołać w miesiącu wrześniu, we wszystkich zakładach pracy przemysłu spożywczego **stałe Komitety Obrony Pokoju,** przygotować obchód Międzynarodowego Dnia Pokoju, pogłębić w szeregach związkowych międzynarodową solidarność robotniczą przez łączenie każdej akcji w obronie pokoju z pogłębianiem przyjaźni i braterstwa z klasą robotniczą innych krajów ze Zw. Radzieckim na czele.

Plenum zobowiązuje Prezydium i wszystkie ogniwa Związku do przeprowadzenia akcji, mającej na celu utworzenie i zasilanie Funduszu Międzynarodowej Solidarności, ustanowionego przez II Kongres Mediolański, dla niesienia pomocy Związkom Zawodowym, walczącym w obronie interesów klasy robotniczej.

Klim.

Odbudowa pomnika na miejscu katastrofy Żwirki i Wigury

Jak donoszą z Cieszyna Czeskiego w miejscu, gdzie we wrześniu 1932 roku zginęli śmiercią lotników **kpt. Żwirko i inż. Wigura,** rozpoczęto wstępne prace pod budowę pomnika. Stanie on na miejscu, gdzie przed wojną ustawiony był kamień pamiątkowy oraz mauzoleum, zniszczone w okresie wojny przez Niemców. Nowy pomnik stanie na cokole wysokości 7 metrów.

To i owo

Ostrożnie z porcelaną!

Prasa amerykańska doniosła, że na terenie b. obozu koncentracyjnego w Dachau robotnicy niemieccy zajęci są obecnie wybieraniem gliny z grobów, w których pochowano 20 tysięcy ofiar obozu. Glina ta ma być użyta przez prywatnych przedsiębiorców do produkcji wyrobów porcelanowych (!)

Ostrożnie więc z niemiecką porcelaną, produkowaną z gliny, w którą wsiąkła krew męczeńskich ofiar hitleryzmu!

Na tle tej historii, będącej jeszcze jednym, tragicznym przypomnieniem niezliczonych zbrodni niemieckiego faszyzmu, jakże różowo, jakże sielankowo wygląda spotkanie brytyjskiego namiestnika w Trizonii — gen. Robertsona z... przedstawicielami schumacherowskich związków zawodowych, którzy zebrali się na zjeździe w Hannowerze. Pełen ojcowskiej troski i życzliwości generał oświadczył swym podopiecznym, że „będzie rozwijał przyjazne stosunki i sąsiedzką współpracę między W. Brytanią a narodem niemieckim (to znaczy mieszkańcami Trizonii), że „należy zapomnieć o tym, co stało się w przeszłości, zapomnieć o skutkach drugiej wojny światowej, która pozostawiła tyle goryczy w stosunkach między Niemcami a innymi krajami.

Sprawę podnoszącego co raz śmielej głowę nacjonalizmu i rewizjonizmu w Niemczech Zachodnich złotousty mówca zbył paroma frazesami, natomiast w końcu swego przemówienia zapewnił rozentuzjazmowanych schumacherowców, że i on sam i jego koledzy (tj. wysocy komisarze USA i Francji) dołożą wszelkich starań, aby udzielić jak najdalej idącej pomocy i poparcia zachodnio-niemieckiemu „rządowi" z Bonn...". Jeżeli przypomnimy, że akurat teraz właśnie p. Churchill i jego polityczni przyjaciele zajmują się gorliwie organizacją „komitetu pomocy" dla hitlerowskiego zbrodniarza wojennego — gen. Mansteina, któremu grozi zasłużony stryczek, — to otrzymamy niewielki lecz bardzo wymowny „przekrój" poglądów, tendencyj i nastrojów reakcji brytyjskiej w stosunku do neo-hitlerowskich kamratów z nad Renu.

Gen. Robertson i p. Churchill radzi by im — jak to się mówi — przychylić nieba. O gwiazdki z tego nieba dla „ukochanych synów i córek niemieckich" stara się — w swej niewysłowionej dobroci — papież Pius XII. Mimo tej wzruszającej harmonii dusz, mimo tych serdecznych zabiegów i starań, będziemy pamiętać o porcelanie z Dachau i w ogóle o tym, „co stało się w przeszłości".

B. D.

Bierność i brak wiary

we własne siły

Przyczyny poważnych niedomagań w PZPB Nr 21

Do konkursu o najlepsze zespoły tkackie przystąpiły wszystkie zakłady bawełniane... prócz jednego. Na próżno szukamy w spisie PZPB Nr 21. Nie zgłosiły one ani jednego zespołu. Nie czują się na siłach czy też po prostu przeoczyły tę sprawę? Ta druga możliwość wydaje się mniej prawdopodobna, gdyż „akcja konkursowa" zatoczyła szerokie kręgi i wiadomości o niej dotarły do wszystkich zakątków Polski.

*

W PZPB Nr 21 odbywa się właśnie pierwsze zebranie Komitetu Współzawodnictwa. Ruch współzawodnictwa jest tu dopiero w zaczątkach. Przedstawiciel Związków Zawodowych zapytuje o sprawę konkursu. I wnet pada odpowiedź dyrektora produkcji i wszystkich zorganizowanych w sekretariacie rady członków komitetu:

— My nie możemy przystąpić do konkursu. Żadna, dosłownie, żadna z naszych tkaczek nie wykonuje baz akordowych.

PRZYCZYNY ZŁA

O PZPB Nr 21 pisaliśmy już 2 miesiące temu. Wskazywaliśmy wówczas na przyczyny niewykonywania planu ilościowego, z których najważniejszą było rozporządzenie dawnego CZPWł., aby wzorcowe zakłady wykształciły sobie robotników spośród zupełnie surowego elementu. W PZPB Nr 21 tkaczki pracują na 28 krosnach. Młode robotnice stale zmieniają się, nie mogą do tej pory uporać się z bazami. Podobnie wygląda sprawa majstrów, którzy w 70 procentach nie posiadają dostatecznych kwalifikacji. PZPB Nr 21 odczuwa ogromny brak odpowiedniego personelu technicznego. Zakłady poszukują dobrych tkaczy i majstrów, lecz dotychczas bezskutecznie.

Najlepsza tkaczka, ob. Malanowska, uzyskuje najwyżej 90 procent wykonania bazy. Tow. Rozpierska, znana przodownica, inicjatorka wielowarsztatowości w PZPB Nr 4, która od pół roku pracuje tutaj jako instruktorka w tkalni, nie szczędzi sił, aby nauczyć tkaczy pracować dobrze i wydajnie. Jakość produkcji poprawiła się nieco. W ubiegłych miesiącach wykończalnia PZPB Nr 4 wykonała z towarów PZPB Nr 21 około 80 procent primy, a i w bieżącym miesiącu nie jest źle pod tym względem. Lecz plan ilościowy nadal nie jest wypełniany. Trzeba zaznaczyć, że i Centralny Zarząd Związku Bawełnianego nie przejawia większej dbałości o zakłady Nr 21. Od półtora miesiąca nie mianowano jeszcze kierownika tkalni, a poprzedni kierownik zupełnie nie nadawał się na to odpowiedzialne stanowisko.

NIEDOSTATECZNA PRACA ORGANIZACJI PODSTAWOWEJ

Nie wymieniliśmy jeszcze wszystkich przyczyn niedomagań zakładów Nr 21. Dziennie przeciętnie dwóch tkaczy nie stawia się tutaj do pracy. Niesumienni tkacze zjawiają się następnie z zaświadczeniem lekarza, chociaż nieraz podczas ich nieobecności w fabryce widziano ich handlujących na „Wodniaku" lub uczestniczących w zabawach. Kierownictwo zakładów wita więc z radością zapowiedź wprowadzenia kontroli działalności lekarzy Ubezpieczalni Społecznej, zbyt lekkomyślnie wydających zaświadczenia i niekiedy nie badających wcale pacjenta. Do opuszczających dni pracy należą nawet niektórzy mężowie zaufania, nie ma więc mowy, aby mogli oni w jakimś stopniu przeciwdziałać złu, zakradającemu się do zakładów.

A organizacja podstawowa?

Tow. Królasik jest jednocześnie przewodniczącym Rady Zakładowej i sekretarzem organizacji podstawowej. Nic więc dziwnego, że nie radzi sobie ani w pracy związkowej, ani w partyjnej. Nie potrafił stworzyć w zakładach prężystej organizacji, odpowiedzialnej za to, co się w fabryce dzieje. Organizacja przy PZPB Nr 21 wykazuje całkowity brak inicjatywy i poczynań w jakimkolwiek kierunku. W zakładach, mających być wzorcowymi, potrzebny jest sekretarz, który wolny od dodatkowego zajęcia potrafi kierować organizacją, opartą o zdyscyplinowany i odpowiedzialny aktyw. Zakłady muszą zwalczyć plagę nieusprawiedliwionych nieobecności i ogólnie panujące nieusprawiedliwione przeświadczenie, że baz w tkalni nie można wykonać. Bazy te można i trzeba wykonać, tylko należy usilniej, niż dotychczas szkolić tkaczki, personel majsterski i czynić ich odpowiedzialnymi za powierzone im zadania. Należy mocno postawić współzawodnictwo i zgłosić zespoły do konkursu, pobudzając w ten sposób tkaczy do wydajniejszej pracy. Spodziewamy się, że 1 października wśród startujących zespołów nie zabraknie również tkaczy z PZPB Nr 21.

H. Sam.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Pomysł, który przyniósł 1.654.000 zł. oszczędności

Jednym z poważniejszych pomysłów racjonalizatorskich w zakładach PZPB Nr 6 jest wynalazek tow. Stanisława Wilczka, który skonstruował specjalne łożyska sprężynowe do wałków odbiorczych na krosnach tkackich z materiału, przeznaczonego na złom. W ten sposób wałki te po wprowadzeniu pewnych ulepszeń technicznych przyniosły naszym zakładom oszczędności w wysokości 1.653.360 złotych rocznie. Ponadto tow. Stanisław Wilczek wprowadził nowy sposób wymiany tych wałków. System ten wyklucza uszkodzenie innych części składowych krosna np. nóg bidłowych, tarcz przerzutowych, bideł, nicielnic itp.

Tow. Wilczek jest synem robotnika. Ojca stracił w 14-ym roku życia. Poszedł do fabryki, aby pomóc matce w utrzymaniu licznej rodziny.

Dyrekcja naszych zakładów, widząc nieprzeciętne zdolności tow. Wilczka postanowiła skierować go do Technicum Włókienniczego celem dalszej nauki w umiłowanym zawodzie. Znając ambicję i zdolności tow. Wilczka, wierzymy, że w niedługim już czasie marzenia jego zostaną w pełni zrealizowane i zajmie on stanowisko, na jakie w pełni zasłużył. Tow. Wilczek stał się jednocześnie, dzięki swojemu ulepszeniu i innym dobrym pomysłom, wzorem mistrza oszczędności i współgospodarza fabryki. Smutną stroną jest tutaj tylko to, że tow. Wilczek do dnia dzisiejszego nie otrzymał jeszcze premii za swój wynalazek. Czyżby Komisja Racjonalizatorska, która projekt wynalazku aprobowała i wprowadziła w życie, zapomniała o nagrodzie?

J. Kossman

korespondent fabryczny PZPB 6

Z ŻYCIA NASZYCH ZAKŁADÓW PRACY

PZPB Nr 5 budują żłobek

W tych dniach robotnicy „bawełnianej piątki" przystąpili do budowy nowego żłobka, który pomieści 150 dzieci. Na oznaczone miejsce już zwozi się materiał budowlany. Najwięcej radują się kobiety, zatrudnione w PZPB Nr 5, które dotychczas z braku miejsca musiały zostawiać swe dzieci w domu. Wyczekują niecierpliwie kiedy ukończona zostanie budowa i kiedy ich maleńkie pociechy będą mogły spędzać tam pół dnia pod troskliwą opieką pielęgniarek.

MECZ PIŁKARSKI ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH PZPJG Nr 1

W niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 11 rano na boisku sportowym PZPB Nr 2 przy ul. Ogrodowej Nr 28 odbędzie się mecz piłkarski między pracownikami fizycznymi i umysłowymi jedwabniczo-galanteryjnej „jedynki". Podczas zawodów przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony został na odbudowę Warszawy.

SZATNIA I ŁAŹNIA W PZPB Nr 21

Robotnicy PZPB Nr 21 odczuwali dotychczas dotkliwie brak szatni i łaźni. Zabrali się więc sami do wzniesienia odpowiedniego budynku systemem gospodarczym. Prace przy budowie zostały już ukończone. Obecnie zawarto umowę z przedsiębiorstwem instalacyjnym, które zajmie się urządzeniem wnętrz.

Podwórze zakładów przybiera także całkiem inny wygląd, niż dotychczas. Tam, gdzie był piach i kamienie, powstają gładkie betonowe chodniki, a obok, gdzie rosły chwasty, pod sprawną ręką robotników powstają ścieżki i trawniki, przy których ustawione będą ławeczki.

DOBOROWE ZESPOŁY TKACKIE

Oddział I PZPB Nr 9 donosi o wynikach pracy trzech zespołów tkackich, które przystąpiły do konkursu. Od 1 — 7 września zespół **Wincentego Grysia** wyprodukował 60,4 procent ekstry, 35,1 procent primy, 4,5 procent sekund i braków. Zespół **Franciszka Zawady** wyprodukował 42,3 procent ekstry, 51,8 procent primy, 5,9 procent sekund i braków. Zespół **Ireny Szczepaniak** oddał w ciągu tego tygodnia 40,1 procent ekstry, 52 proc. primy, 7,9 proc. sekund i braków.

Jak sobie czytelnicy nasi przypominają, pisaliśmy niedawno o tow. Wincentym Grysiu, jako o mistrzu oszczędności.

(sam)

Tkalnia PZPB Nr 4 pierwsza ukończyła Plan 3-letni

Tkalnia PZPB Nr 4, znana z produkcji wysokogatunkowego towaru, tym razem daje o sobie znać, składając meldunek **o przedterminowym wykonaniu planu 3-letniego.** Plan ten miał być wypełniony do dnia 15 listopada, natomiast „czwórka" ukończyła go z dniem 27 sierpnia. Obecnie wszystkie wysiłki załogi skierowane są ku szybkiemu i przedterminowemu wykonaniu planu rocznego. Należy podkreślić że **tkalnia PZPB Nr 4 jest pierwszym zakładem przemysłu bawełnianego, który ukończył plan 3-letni.**

O upowszechnienie oświaty

Konferencje nauczycielskie Okręgu Szkolnego Łódzkiego

W Okręgu Szkolnym Łódzkim odbyły się dotychczas **konferencje nauczycielskie w trzech ośrodkach województwa.** Dalsze konferencje odbędą się w 13 miastach powiatowych w dniach 17 i 18 bm. Na konferencji w Zgierzu, Radomsku i Skierniewicach zebrani dokonali przeglądu swej dotychczasowej pracy, poddając prace te analizie i krytyce. Na czoło obrad wysunęły się zagadnienia takie, jak likwidacja analfabetyzmu, upowszechnienie nauczania, podnoszenie stopnia organizacyjnego szkół i umożliwienie w ramach planu 6-letniego wszystkim uczniom szkoły podstawowej ukończenia 7 kl. tej szkoły.

Zebrani na konferencjach nauczycieli zainicjowali współzawodnictwo międzyszkolne w granicach gminy, międzygminne i międzypowiatowe w walce o likwidowanie analfabetyzmu, zwiększenie frekwencji uczniów w szkołach oraz wzmożenie czytelnictwa.

W przyjętych rezolucjach nauczyciele deklarowali zobowiązania swoje w zakresie ideologicznego doskonalenia kadr nauczycielskich przez samokształcenie i kształcenie zespołowe, włączenie się do ofensywy polityczno-oświatowej i w walkę z siłami wstecznymi.

Zebrani podkreślili, że nauczycielstwo polskie potępia politykę Watykanu zachowując pozytywny stosunek do duchowieństwa, współpracującego z Państwem.

Dożynki na Psim Polu



Ogólnopolskie uroczystości dożynkowe odbyły się dnia 11 bm. na Psim Polu pod Wrocławiem. — Na zdjęciu chłopi w strojach regionalnych defilują z wieńcem dożynkowym przed trybuną.

Szkolenie ideologiczne

Podstawowym zadaniem naszej organizacji jest wychowanie młodzieży, a jedną z metod wychowawczych stanowi szkolenie ideologiczne.

Dlaczego się szkolimy? Dlatego, że przy pomocy szkolenia możemy wysuwać wciąż nowe kadry działaczy młodzieżowych; dlatego, że w ten sposób podnosimy uświadomienie polityczne członków organizacji, gdyż dzięki temu możemy pracować skuteczniej i lepiej dla Polski Ludowej.

Młodzież ZMP-owska rozumie znaczenie szkolenia i coraz chętniej zgłasza się na kursy. Nauka początkowa nie zaspakaja jednak całkowicie głodu wiedzy. Chcemy się dalej uczyć — mówią absolwenci pierwszych kursów, a niektórzy podkreślają, że są na razie zbyt słabo przygotowani, aby rozpocząć pracę samokształceniową.

Zainteresowanie dla spraw szkoleniowych wśród ZMP-owców oraz ich słuszne uwagi stały się źródłem inicjatywy Zarządu Łódzkiego ZMP. W bieżącym roku niemal przy wszystkich kołach ZMP powstaną zespoły szkoleniowe, które przerabiać będą materiały, przewidziane programem szkolenia I-go stopnia. Wyższą formą szkolenia — będą kursy wieczorowe, którymi objęci zostaną absolwenci kursów podstawowych. W dalszym planie pracy przewidziana jest również organizacja seminarium politycznego (formy pośredniej pomiędzy samokształceniem a kursami).

Z tych pobieżnych informacji wynika, że w bieżącym roku Zarząd Łódzki postawił przed sobą rozległy plan pracy szkoleniowej, aby on jednak przyniósł pożądane rezultaty, wszyscy koledzy winni zrozumieć wagę sprawy i współpracować przy realizacji słusznie pomyślanego szkolenia wielostopniowego.

Trzeba również aby uczestnicy przyszłego szkolenia zabrali się już do roboty. Nie należy ograniczać się do czekania na oficjalną inaugurację kursu, lecz zaraz, od dziś, trzeba zabrać się do intensywnego czytania. Lektura pism i książek, zalecanych przez ZMP, stanowi najtrwalszy wkład w walkę o podniesienie poziomu ideologicznego organizacji.

(J-K)

Z notatnika KRONIKARZA

We wszystkich dzielnicach ZMP w Łodzi i w województwie odbyły się w ubiegłym tygodniu konferencje aktywu szkolnego. Miały one na celu zapoznanie ZMP-owskiej młodzieży szkolnej z aktualnymi zadaniami politycznymi i organizacyjnymi ZMP.

* * *

Zbiórka uliczna na Odbudowę Warszawy przeprowadzona przez Zarząd Łódzki ZMP w ubiegłą niedzielę przyniosła ogółem 150.155 zł. Spośród kwestarzy wyróżnili się: z Górnej Lewej kol. kol. Łysakowski i Olekśiak (4014 zł), z Górnej kol. kol. Romaniuk i Wierzbowski (3662 zł.) oraz kol. kol. Kozłowski z Górnej Prawej i Imirowicz ze Staromiejskiej, którzy zebrali 3568 zł.

* * *

Koło ZMP przy Wydziale Chemicznym Państwowej Szkoły Techniczno Przemysłowej w ramach miesiąca Odbudowy Warszawy ofiarowało 500 zł z przeznaczeniem na Centralny Dom Młodzieży. Koło ZMP wezwało pozostałe koła i organizacje P.S.T.P. do podjęcia współzawodnictwa w tej dziedzinie.

TRYBUNA młodych

Niezapomniane dni w Budapeszcie

Co ujrzałem i co słyszałem podczas Kongresu

Wspomnienia przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZMP kol. Feliksa Starca

Niedawno powróciłem z Budapesztu do Łodzi. Choć znów znalazłem się w gronie kolegów i wznowiłem swe normalne zajęcia, myślami wracam stale do owych niezapomnianych dni Kongresu.

Są takie chwile i takie obrazy, które na zawsze pozostają w pamięci. Wystarczy przymknąć oczy — a znów widzimy je z całą wyrazistością.

To, na co patrzyłem i to co słyszałem w Budapeszcie, żyje we mnie stale i chyba nigdy mi z pamięci nie wypadnie.



Do Budapesztu przyjechaliśmy wieczorem. Miasto odpoczywało po całodziennej pracy. Powitano nas serdecznie.

Z delegacjami włoską, czechosłowacką, indonezyjską i amerykańską spotkaliśmy się nazajutrz po przyjeździe — przy śniadaniu. Widzieliśmy się po raz pierwszy, a jednak nagle poczuliśmy się zupełnie sobie bliscy.

Jak zacząć rozmowę? przecież nie znamy żadnego z języków naszych współtowarzyszy. Nie znamy, — a jednak znaliśmy. Pace — to było przywitanie, a później wspólnie, tak jak każdy potrafił, każdy we własnym języku zaśpiewaliśmy „Awanti popolo". Pierwszy kontakt został nawiązany. Później, czego nie mogły wyrazić słowa, wyrażały gesty. Porozumiewaliśmy się w ten sposób doskonale.

* * *

Młodzież polska i demokratyczna młodzież niemiecka mogą znaleźć wspólny język. Jeden z kolegów, delegat młodzieży niemieckiej, powiedział:

— Granica Odry i Nisy jest granicą pokoju. My, młodzi Niemcy nie dopuścimy do tego, *aby kiedykolwiek powtórzyły się straszne chwile sprzed 10 laty.*

* * *

— Młodzież francuska i młodzież vietnamska, wspólnie zorganizowane w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej stać będą na straży pokoju — powiedział delegat francuski, — wręczając kwiaty swemu żółtoskóremu przyjacielowi z Vietnamu.

* * *

Młodzież Chin Ludowych buduje swą wolną, demokratyczną ojczyznę. Buduje ją tak, jak i my, w szkołach, na roli, przy warsztatach. Każdy metr tkaniny, wyprodukowany rękami wolnych Chińczyków, to zwycięstwo. Każdy metr tkaniny umacnia walkę o pokój, utrwala władzę ludową w Chinach i pomaga tym, którzy prowadzą walkę na froncie.

Na Kongresie jeden z delegatów chińskich wręczył przedstawicielom walczącej Grecji i Vietnamu upominki w imieniu młodzieży swego kraju.

— To sukno na mundury wojskowe, wytworzone zostało przez robotników w naszej wyzwolonej ojczyźnie. Bracia, nie jesteście sami w walce.

Słowa młodego Chińczyka, tłumaczone na wszystkie języki, brzmiały jednakowo i wywołały to samo wrażenie.

My, w budowie i oni w walce nie jesteśmy osamotnieni. Przy naszym boku stoi cały postępowy świat.

* * *

Delegat młodzieży amerykańskiej, ksiądz katolicki z Filadelfii powiedział:

— Wbrew imperialistycznej polityce Watykanu, my, księża katoliccy służyć będziemy ideałom wiary katolickiej, ideałom miłości bliźniego, służyć będziemy pokojowi.

* * *

Na zakończenie kongresu ulicami Budapesztu przemaszerowało 100 tysięcy młodzieży węgierskiej. Był wieczór. Każdy z uczestników defilady trzymał w ręku pochodnię. To było niezapomniane wrażenie wzrokowe, lecz nie tylko wzrokowe. — Otaczające nas owego pamiętnego wieczoru morze płomieni to był symbol nierozerwalnej solidarności całej młodzieży, to był symbol niespożytej energii w walce o najwyższy cel ludzkości — *o pokój.*

* * *

Tak jest. Dni spędzonych w Budapeszcie nie można zapomnieć — kończy swe opowiadanie kol. Starzec.

Jak spędziłam wczasy

Koleżanka Hejzral wróciła z Bułgarii

3 tygodnie pełnego wrażeń pobytu wśród serdecznych pobratymców

Koleżankę Hejzral spotkałem w pociągu, dążącym z Sofii, przez Bukareszt, Budapeszt do Warszawy.

— Zapewne jest Polką — pomyślałem — spoglądając na znaczek ZMP-owski w klapie jej płaszcza. Moje przypuszczenia okazały się słuszne. Janina Hejzral jest Polką, a co więcej — **przodownicą pracy w Ośrodku Konfekcyjnym Nr 2 w Łodzi.** Skąd jedzie tym międzynarodowym pociągiem?

— **Jadę z Bułgarii,** gdzie wraz z grupą innych przodowników pracy ze wszystkich gałęzi przemysłu przebywałam ponad 3 tygodnie na wczasach.

Z twarzy kol. Hejzral widać, że jest szczęśliwa, dumna, a co najważniejsze, dobrze wypoczęta i przygotowana do dalszej pracy w fabryce. A praca kol. Hejzral musiała być rzetelna, skoro spotkało ją takie wyróżnienie.

Nie potrzebuję wiele wypytywać sympatycznej koleżanki o wrażenia ze spędzonych wakacji. Ona sama pragnie jak najszybciej podzielić się swą radością i wspomnieniami. Ma ich tyle, że na razie, trudno je wszystkie zebrać i jakoś uporządkować. No, bo trzeba powiedzieć i o podróży przez Czechosłowację, Węgry, Rumunię, podróży, której każdy odcinek był czymś nowym, dotychczas niewidzianym. Pierwszy w życiu wyjazd zagranicę pozostawia niezatarte wspomnienia. Nowe kraje, nowi ludzie, a wszyscy tacy serdeczni i choć odmiennymi mówiący językami, tacy bliscy, wzajem się rozumiejący. A potem przyjazd do kraju, który wydał Dymitrowa, kraju słońca, róż i wytężonej pracy — **do Bułgarii.**

Serdeczne powitanie ze strony gospodarzy — związkowców bułgarskich, transparenty i okrzyki na cześć przyjaźni bułgarsko-polskiej, sojuszu ze Związkiem Radzieckim, i kwiaty, kwiaty, całe naręcza kwiatów. Russe, Warna, Sofia — jedna miejscowość bardziej urocza od drugiej, a wszędzie ta sama życzliwość, serdeczność dla gości polskich.

Kol. Hejzral czuła się początkowo onieśmielona i zażenowana tym wszystkim. A potem... Potem te uczucia przeszły i kol. Hejzral zaczęła rozmawiać, pytać, zwiedzać, opowiadać.

Jest przecież aktywistką Związku Młodzieży Polskiej, jest członkiem zarządu fabrycznego — jej wyjazd był więc nie tylko osobistym wyróżnieniem, ale i zaszczytem dla koła, do którego należy. Musi więc po powrocie do pracy opowiadać nie tylko o kwiatach, pięknych budynkach, o papryce (o tym też opowie), ale winna przede wszystkim mówić o życiu i pracy ludu bułgarskiego, o młodzieży bułgarskiej. Wiele więc pytań zadawała, wielu rzeczom się przyglądała i skrzętnie wszystko zapamiętała. Opowie swym kolegom i starszym towarzyszom o stale podnoszącej się stopie życiowej w Bułgarii, o wielkim przywiązaniu i miłości do Związku Radzieckiego, tow. Stalina, tak powszechnym w tym kraju. Opowie o głębokim smutku, jaki zapanował wśród mieszkańców miast i wsi po śmierci ukochanego nauczyciela — tow. Dymitrowa i o niengiętej woli ludu bułgarskiego kroczenia drogą, którą on wykreślił. Opowie o filmie z pogrzebu tow. Dymitrowa, podczas wyświetlania którego obecni na sali widzowie — młodzi i starzy, robotnicy i chłopi, kobiety i mężczyźni — słowem wszyscy, płakali szczerymi, z głębi serca płynącymi łzami. Naprawdę, lud bułgarski głęboko ukochał swego wielkiego syna. Trzeba będzie również opowiedzieć o wielkim zapale do pracy członków SNM-u (Związku Ludowej Młodzieży), który skupia około 80 procent bułgarskiej młodzieży, i przekazać koleżankom adresy robotnic bułgarskich, pragnących korespondować ze swymi towarzyszkami z Polski.

Długo będzie wspominać kol. Hejzral swój 22-dniowy, a zdawało by się trwający jedną chwilę pobyt w Bułgarii. Długo i obszernie opowiadać będzie o żywym zainteresowaniu, jakie okazali Bułgarzy dla dzieła odbudowy i przebudowy Polski, dla odbudowy Warszawy. Słyszeli oni i znają z fotografii wspaniałą Trasę W-Z, znają nazwiska czołowych przodowników pracy, wiedzą o współzawodnictwie i o przedterminowym wykonywaniu planów.

Wczasy kol. Hejzral skończyły się. Wraca do pracy. Wie, że swe niezapomniane chwile ma do zawdzięczenia Nowej Polsce, Polsce Ludowej.

N.

ZMP walczy z analfabetyzmem

Gdy dojeżdżaliśmy do wsi Ossowa-Niwiska w powiecie wieluńskim, zaczął mżyć drobny deszcz. Motor pracował z wysiłkiem, a koła pozostawiały w rozmokłej ziemi głębokie ślady.

Zatrzymaliśmy się przed gmachem szkoły.

— Trzeba tu będzie przeczekać deszcz postanowiliśmy.

Na nasze spotkanie wyszła ze szkoły koleżanka Róg.

— Dobrze, że przyjechaliście. — powiedziała. Zobaczycie, jak to nasze koło ZMP przystąpiło do walki z analfabetyzmem. Zaraz rozpoczyna się lekcja. Proszę, wejdźcie do sali szkolnej.

Małą klasę w godzinach wieczorowych zapełniają zupełnie inni niż zazwyczaj uczniowie. Naftowa lampka skąpo oświetla salkę. Pochyleni pilnie nad książkami siedzieli starsi mężczyźni i kobiety. Było ich ośmioro. Początkowo nasze przybycie onieśmieliło nieco zebranych, lecz wkrótce oswoili się z nami. Rozpoczęła się lekcja.

Spracowane ręce niezręcznie jeszcze trzymają ołówki. Na papierze powstają niekształtne litery.

M, o, t, o, r,

Motor — słowo zostało napisane. Po wykonaniu zadania twarze ożywiły się. Padały zdania, że motorem można młócić, że...

I wspólnie poczęliśmy opowiadać sobie o tym, w jaki sposób motor pomoże chłopu w jego pracy, kto i gdzie maszynę dla chłopa wykona, jak będzie wyglądało życie człowieka wsi, gdy elektryczne i spalinowe motory będą spełniały najróżnorodniejsze czynności.

Późno już było, gdy się pożegnaliśmy.

* * *

Tego samego wieczoru, w tym samym niemal czasie, gdy w miejscowości Ossowa-Niwiska uczono się pisać słowo „motor", w czternastu innych miejscowościach powiatu wieluńskiego odbywały się podobne zajęcia w zorganizowanych przez ZMP-owców zespołach początkowej nauki czytania i pisania.

B. Saługa

Czytajcie PRASĘ ORGANIZACYJNĄ

MIESIĄC PROPAGANDY PRASY ZMP 1 IX - 1 X



ZMP-owskie skrzydła

Odwiedziny w modelarni lotniczej

Utworzona niespełna dwa miesiące temu **modelarnia lotnicza Zarządu Łódzkiego ZMP** cieszy się wielkim powodzeniem wśród kolegów.

Wchodzimy do modelarni. W jasnym, obszernym pokoju, przy długich stołach zarzuconych tajemniczymi wykresami, pracuje kilkunastu adeptów sportu modelarskiego. Jedni z zapałem wycinają skrzydła, inni wykańczają smukłe korpusy. Praca idzie pełną parą.

Uwagę naszą zwracają gotowe już modele, umieszczone na oddzielnym stole, a wśród nich piękny model samolotu z dumną nazwą: „ZMP — Łódź" — dzieło kol. Wieruckiego.

Instruktor modelarni, kol. Bredsznajder, nie może na razie służyć nam informacjami. Stale jest oblężony przez młodych modelarzy i musi udzielać im wyjaśnień. Chłopcy chcą poznać od razu wszystkie tajniki ulubionego sportu. Słyszymy fachowe wyrażenia, zapytania, uwagi.

Próbujemy nawiązać rozmowę z chłopcami. Wszyscy są pod wrażeniem pierwszej próby modeli, która odbyła się ubiegłej niedzieli, na lotnisku w Lublinku.

— Termika była zła — informuje nas 14-letni instruktor, ale jakoś poszło dobrze. Najlepiej powiodło się kol. Machale. Jego model utrzymywał się w powietrzu 2 minuty i 45 sekund. Ale rekord ten nie utrzyma się długo, — dodaje mój rozmówca. — Zdystansujemy go przy następnej próbie.

Wprawdzie nie bardzo znamy się na tajnikach budowy modeli, lecz entuzjazm pracy młodych konstruktorów upewnia nas, że słowa czternastoletniego rozmówcy nie były przechwałkami.

— Nastawieni jesteśmy na pracę twórczą, — mówi kierownik modelarni kol. Wierucki. — Tworzymy nowe wzory i konstrukcje. Nasza praca to nie tylko miły sport czy zabawa. Jestem pewny, że z tych młodych zapalonych modelarzy wyjdą przyszli konstruktorzy i lotnicy.



— Modelarnia nasza jest czynna cały dzień i otwarta jest dla wszystkich, zarówno ZMP-owców, jak i młodzieży niezorganizowanej. Pragniemy bowiem, aby wszyscy rozmiłowani w modelarstwie i lotnictwie mogli pogłębiać tu swe wiadomości i stawiać pierwsze kroki w swej pracy.

J. L.

* * *

Od Redakcji: Kolegom, interesującym się modelarstwem podajemy do wiadomości, że Modelarnia Lotnicza przy Zarządzie Łódzkim ZMP przyjmuje zapisy w każdy wtorek i sobotę w godz. 17—20 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 262, II-gie piętro.

Osiągnięcia i bolączki ZMP-owców z PZPJG Nr 8

Niemal wszyscy wiedzą, że Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr 8 są największymi zakładami tego typu w Łodzi, a jednymi z największych w Polsce. Mało kto jednak wie, że w oddziale PZPJG Nr 8 w Dąbrowie pracuje dobrze koło ZMP.

Na czym polega praca wzorowa tego koła — zapytał mnie jeden z kolegów.

Na tym właśnie, że jest ona niemal wszechstronna, na tym, że ZMP-owcy walczą o jakość i ilość produkcji, prowadzą akcję kulturalno-oświatową, zorganizowali kurs dla analfabetów oraz biorą udział w akcji łączności między miastem a wsią.

Rezultaty dobrze zorganizowanej pracy koła ZMP nie dają długo na siebie czekać. Młodzież ZMP-owska zdobywa sobie autorytet wśród starszych i niezorganizowanych. I czyż może być inaczej? Młodzi robotnicy nie tylko nie ustępują starszym, ale wspaniałe wyniki pracy młodzieżowych przodowników pracy są przykładem, godnym naśladownictwa. Snowacz kol. Zbychowski wykonuje 126 procent normy, a w zespołach tkackich przodownice pracy, koleżanki Wierzbicka, Piwońska i inne osiągają 108 procent. Na ogólną ilość 85 współzawodniczących w PZPJG Nr 8 46 osób stanowią właśnie ZMP-owcy, a wszyscy z 68-osobowego koła, którzy zatrudnieni są bezpośrednio przy produkcji.

Lecz to nie wszystko. Kurs dla analfabetów może być słuszną dumą ZMP-owców. Kol. Kubiak okazała się nie tylko dobrą pracownicą, lecz i świetnym pedagogiem, jej uczniowie zaś czynią coraz lepsze postępy.

Dobrze pracują ZMP-owcy w PZPJG Nr 8. Piękne są rezultaty ich działalności ale... Właśnie to „ale" stanowi troskę przewodniczącego koła, kol. Włodarczyka.

— Pracujemy dobrze, chcemy pracować jeszcze lepiej. Pragnęlibyśmy jednak, aby Centrala otoczyła nasze koło większą, niż dotąd opieką, aby przyszła nam z pomocą w organizacji świetlicy, kącika oświatowego i kółka sportowego. Odpowiednie wyposażenie naszej świetlicy umożliwi nam jeszcze lepszą pracę kulturalno-oświatową. A przecież stałe podnoszenie wyników naszej pracy organizacyjnej — jest ambicją każdego ZMP-owca z „ósemki" i całej organizacji.

(J-K)

Nasz konkurs

Nauka i praca — naszym hasłem

Temat 1 — Praca 10

Pozornie mogło by się wydawać, że postępy w nauce i wyniki pracy przy warsztacie — to dwie różne sprawy i że pomiędzy nimi nie ma jakiegoś związku zależności. Jednak tak bynajmniej nie jest.

Praktyka wykazała, że ci spośród nas, którzy wykazują dobre postępy w nauce, są również wzorowymi robotnikami.

Nasi ZMP-owcy, zatrudnieni w brygadach remontowych, w większości są uczniami szkoły przemysłowej. Postępy w nauce, w dużym stopniu wpływają na ich pracę w fabryce. Dlatego też nasze koło postanowiło w stopniu większym niż w ubiegłym roku szkolnym, zwrócić uwagę na wyniki nauki naszych kolegów. Wiemy, że wgląd organizacji w te sprawy niewątpliwie korzystnie wpłynie na wyniki nauki uczniów Szkoły Przemysłowej.

W dniu rozpoczęcia roku szkolnego, w dniu — który zbiegł się zarazem z wprowadzeniem nowego regulaminu premiowania za wysoką jakość produkcji, rzuciliśmy następujące hasło: **„Pilna nauka w szkole, — to podnoszenie kwalifikacji zawodowych, to nasz ZMP-owski wkład w walkę o wysoką jakość produkcji".**

Koło ZMP przy PZPB Nr 5.

Kronika Piotrkowa

KOMU WINSZUJEMY
Piątek, dnia 16 września 1949 r.
Dziś: Łucji

—o—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

10-72 Straż Pożarna
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45
10-70 Szpital Św. Trójcy

—o—

KINA:

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji czeskiej pt. „Trójka trefl". Dla młodzieży dozwolony.

Kino „Bałtyk" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Kwiat miłości. Film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

ADRES REDAKCJI:

Piotrków, Al. 3-go Maja nr 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do godz. 18.

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego", ul. Słowackiego nr 26, tel. 15-40.

Dotychczasowe wyniki pracy nie zadowalają załogi huty „Feniks"

Czołowi przodownicy postanowili podnieść jakość i wyeliminować braki

W ostatnim czasie jakość wyrobów szklarskich w piotrkowskiej hucie „Feniks" nieznacznie się obniżyła. Stwierdzenie tego faktu zelektryzowało całą załogę i pobudziło do szukania przyczyn tego stanu rzeczy i ich usunięcia. Niezależnie od wysiłków całej załogi, aktywu partyjnego i Rady Zakładowej największą inicjatywę na tym odcinku wykazują następujący znani tutaj przodownicy pracy. Rutowicz Bolesław (stary majster pracuje już przeszło 20 lat w swym zawodzie) pomimo, że zespół jego wyciąga ponad 130 procent normy nie zadawala się jednak tymi wynikami. Pragnieniem jego jest aby wszystkie zespoły w hucie „Hortensja" poszczycić się mogły nie gorszymi wynikami. Obecnie — oznajmia nam Rutowicz Bolesław — musimy szczególną uwagę zwrócić na jakość. Aby to osiągnąć należy jednak pilnować produkcji już od początku procesu wytwórczego. Należy staranniej niż dotychczas mieszać zestawy, większą niż dotychczas uwagę zwrócić na ilość braków.

Pracownicy jego zespołu Sarek Antoni i Wośko Emilia postanowili nie tylko sami zwiększyć swe wysiłki i czujność, ale również do pilnować aby inni ściśle przestrzegali przepisów tyczących procesu produkcyjnego. Gdy wszyscy zwrócimy na to uwagę — oznajmia nam Emilia Wośko — to wyniki naszej pracy podniosą się bezsprzecznie. Z chwilą przystąpienia do współzawodnictwa w styczniu br. zdwoiłam swą uwagę przy pracy i już po kilkunastu dniach spostrzegłam, że jej wyniki są lepsze. Pracy nie wolno wykonywać nam mechanicznie. Gdy pracować będą nie tylko nasze ręce, ale i głowa, to przy mniejszym wysiłu fizycznym lepsze osiągniemy rezultaty.



Majster Rakowski Władysław, to stary hutnik. W przemyśle szklarskim pracuje już przeszło 40 lat, w hucie „Feniks" ponad 26 lat. Ostatnio osiąga ze swoim zespołem 107 procent normy. Jest to mało — przyznaje się majster Rakowski. — Trochę mi wstyd, że jako stary hutnik mający za sobą kilkadziesiąt lat pracy w tym zawodzie, pozwolę się wyprzedzić innym. Spodziewam się jednak, że w bieżącym miesiącu przez umiejętne rozłożenie swych czynności przez wzmożoną czujność i uwagę uda mi się poprawić wyniki.

Majster Lancmański Jan osiąga ze swym zespołem 102 procent normy. W zespole jego nie wszyscy pracują równomiernie. Kołek Antoni stale przekracza normy produkcyjne, inni natomiast mniejszymi poszczycić się mogą wynikami. — Cała rzecz w tym — oznajmia nam Kołek Antoni, aby wszyscy pracowali równomiernie, wtenczas i wyniki zespołu będą lepsze. Aby to osiągnąć, należy dzielić się ze swymi współtowarzyszami pracy spostrzeżeniami i doświadczeniem, nie tylko wytykać im błędy i niedociągnięcia, ale równocześnie należy wskazać sposób uniknięcia błędów. Pracując, należy od czasu do czasu rzucić okiem również i na pracę innych. Z własnego doświadczenia wiem dobrze — podkreśla Kołek Antoni — że każdy nawet słaby pracownik, gdy tylko zechce może podwyższyć wyniki swej pracy. Należy jednak aby i inni przyszli mu z pomocą.

Wszyscy wyżej wspomniani przodownicy pracy postawili sobie za cel, że przez nawiązanie większej niż dotychczas współpracy między członkami poszczególnych zespołów, przez zwrócenie uwagi na braki, przez zdwojoną czujność na każdym etapie procesu produkcyjnego postarają się podnieść wyniki nie tylko swoje ale również i pozostałych członków załogi. Patrząc na ich zapał i entuzjazm nie wątpimy, że uda im się to w pełni osiągnąć.

Przedszkole dla dzieci kolejarzy piotrkowskich

Dzięki staraniom piotrkowskiego oddziału Związku Zawodowego Kolejarzy uruchomione zostało z dniem 15 bm. przedszkole dla dzieci kolejarzy piotrkowskich. Pomimo, że zgłosiło się przeszło 100 młodych kandydatów, to jednak ze względu na brak odpowiedniego pomieszczenia przyjętych być może zaledwie 65 dzieci. Obecnie oddział ZZK czyni starania o uzyskanie nowego obszerniejszego pomieszczenia dla przedszkola.

W związku ze zbliżającym się okresem jesiennym wszystkie agendy Wydziału Kulturalno-Oświatowego Związku przystąpiły do wzmożonej pracy. Uporządkowano świetlicę oraz zakupiono spory zapas książek do tutejszej czytelni. Obecnie ilość tomów w miejscowej bibliotece sięga 700.

Prace porządkowe na Placu „Agrikoli" rozpoczęte

Doprowadzona zostanie do porządku ul. Polna i Niecała

Mieszkańcy ulicy Niecałej i Polnej z radością powitali robotników, którzy przed paru dniami przystąpili do remontu nawierzchni i uporządkowania chodników powyższych ulic. Ulice te położone na peryferiach miasta należały do niedawna do najbardziej zaniedbanych w naszym mieście.

Przed paru dniami przystąpiono również do uporządkowania placu Agrikola, który zawsze w okresie roztopów i deszczów pokryty był kałużami, które uniemożliwiały przebycie go. Przyczyną tego był fakt, co zresztą starsi piotrkowianie pamiętają — że na miejscu tym znajdował się duży staw. Z chwilą zasypania go użyto do tego celu glinę, która jak wiadomo, wody nie przepuszcza. Obecnie plac ten nawieziony zostanie gruzem i piaskiem co przyczyni się do podwyższenia i osuszenia terenu.

Robotnicy „Hortensji" zaopatrzą w sprzęt szkołę we wsi Łękińsko

W najbliższą niedzielę, to jest 18 bm. ekipa techniczna huty „Hortensja" uda się do wsi Łękińsko gdzie przeprowadzi gruntowny remont zniszczonych sprzętów szkolnych. Niezależnie od tego w stolarni huty „Hortensja" wykonano kilka ławek szkolnych, które przeznaczone zostały dla szkoły w Łękińsku.

Inwestycje na sumę przeszło 800 milionów zł.

przeprowadzi piotrkowski oddział PPB w przyszłym roku

Wysiłek całego społeczeństwa jest skierowany obecnie na odbudowę zniszczonego przez okupanta kraju. Prócz jednak samej tylko odbudowy zniszczonych gmachów i osiedli — coraz częściej buduje się nowe fabryki, huty i domy mieszkalne.

Piotrkowski Oddział Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego zakresem swojej działalności obejmuje powiaty piotrkowski, radomszczański, tomaszowski, rawsko-mazowiecki i opoczyński. W porównaniu z rokiem bieżącym, kiedy to plan finansowy tego przedsiębiorstwa nie sięgał sumy stu milionów zł. — na rok 1950 został plan ten zwiększony przeszło dziesięciokrotnie —wynosi bowiem 802 mil. złotych.

W przyszłym roku przewiduje się wykonanie następujących prac: w Piotrkowie — wykończony zostanie dom Zarządu Osiedli Robotniczych na ulicy Okrzei i wybudowany ewentualnie drugi taki sam budynek, kosztem 29 milionów zł. Poza tym przewidziana jest budowa nowej szkoły przy hucie „Hortensja", kosztem 15 milionów złotych.

W Tomaszowie Mazowieckim według opracowanego już planu inwestycje na budownictwo wyniosą w przyszłym roku 100 milionów zł. z czego przewiduje się wybudowanie Powszechnego Domu Towarowego i dokończenie budynku mieszkalnego dla robotników. Oddział piotrkowski Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego przystąpi do wzniesienia nowego budynku dla fabryki mebli w Radomsku, koszta którego wyniosą około 500 milionów złotych, pomieszczenia dla Ubezpieczalni Społecznej oraz fabryki gwoździ.

W Opocznie wykończy się początę, wybudowany zostanie budynek dla wydziału wojewódzkiego za 50 milionów złotych, wykończy się budynek ZOR-u. W Rawie Mazowieckiej wybudowany zostanie szpital.

Plan ten zakrojony na bardzo szeroką skalę zostanie z pewnością wykonany na czas i należycie — tak pozwalają przypuszczać dotychczasowe wyniki pracy PPB. W związku z wykonywaniem tych zadań PPB zatrudniać będzie około 1500 robotników i 50 pracowników umysłowych. Materiał na wykonanie powyższych inwestycji został już częściowo przygotowany.

(Ś)

Należy podnieść gospodarkę rolną oraz wyremontować budynki w Średniej Szkole Rolniczej w Klukach

W najbliższych dniach, podobnie zresztą jak i w innych tego rodzaju zakładach naukowych, nastąpi rozpoczęcie roku szkolnego w Średniej Szkole Rolniczej w Klukach. W związku z tym należy tutaj przeprowadzić szereg zmian i usunąć różne braki, które hamują podniesienie poziomu gospodarki rolnej oraz ujemnie odbijają się na akcji szkoleniowej.

Przeprowadzona w ostatnich dniach przez Powiatowego Inspektora Oświaty Rolniczej inspekcja tutejszej szkoły stwierdziła szereg braków i niedociągnięć.

Nie należycie prowadzi się uprawę roli. Prowadzone tutaj kultywatorowanie pól nie daje pożądanych wyników. Należało by zamiast tego z uwagi, że ziemia te należą do tak zwany „ciężkich", uprawę prowadzić za pomocą tak zwanych podorywek. Nie należy również, z uwagi na brak odpowiedniego poziomu pól siać pszenicy.

Należy również zmienić [illegible] nie w stawach. Zarybienie tutejszego stawu linami nie jest wskazane. Tutejsze warunki bardziej odpowiadają hodowli karpi i na to też należy się nastawić.

Większą niż dotychczas uwagę zwrócić należy na hodowlę kur. Ponieważ w ubiegłym sezonie szczepienia nie zostały przeprowadzone we właściwym czasie, 100 sztuk kur zginęło na skutek tak zwanego „pomoru". W bieżącym roku szkolnym należy zwrócić uwagę aby szczepienie drobiu przeprowadzone było we właściwym czasie.

O ile idzie o hodowlę bydła, to przeprowadzona inspekcja stwierdziła, że nie jest ono utrzymane w należytym stanie. Przy chowie pastwiskowym w tamtejszych wa[illegible] należy również [illegible] o dokarmianiu bydła w oborze i na ten cel przygotować odpowiednie mieszanki pastewne. O ile będzie to stosowane, to słaba dotychczas mleczność krów wydatnie winna się podnieść. Prowadzone dokarmianie koni żytem nie jest wskazane, powoduje ono bowiem tak zwane „kolki", które spowodować mogą wypadki śmiertelne. Przy karmieniu koni należy przejść na śrut lub owies.

Należy również zwrócić uwagę na stan budynków. Wykorzystując ładne obecnie pogody, należy natychmiast przystąpić do remontu i smarowania dachu. Niezależnie od tego, wszystkie budynki gospodarcze wymagają remontu i urządzeń. Zaplanowane przez kierownictwo szkoły urządzenia obory, w innym niż dotychczas budynku jest dobrze pomyślane, budynek ten winien być jednak przed tym wyremontowany.

Tyle stwierdziła przeprowadzona inspekcja. Spodziewać się należy, że zarówno kierownictwo szkoły jak i uczniowie zwrócą na to uwagę i wszystkie wskazane powyżej błędy i niedociągnięcia w bieżącym roku szkolnym usuną.

Wędrówka po województwie

WPŁATY NA CENTRALNY DOM PZPR-u

W okresie pierwszego tygodnia września organizacja partyjna PZPR Skierniewice wpłaciła — zebrane w tym czasie — 205 tysięcy złotych na budowę Centralnego Domu PZPR.

Do dnia 15 października, tj. okresu zamknięcia wpłat, pozostało im jeszcze do uregulowania około 300 tysięcy zadeklarowanych sum.

ZZK — PRZODOWNIKOM PRACY

W dniu 18 września bież. roku Związek Zawodowy Kolejarzy w Skierniewicach, organizuje 5-dniową wycieczkę przodowników pracy do Gdańska, Gdyni, Wrocławia, Katowic i Oświęcimia. Udział w niej weźmie 50-ciu najwybitniejszych pracowników kolejowych, przy czym całkowite koszty wycieczki pokrywa ZZK.

W niedzielę następną, tj. 25 września odbędzie się druga wycieczka kolejowców do Żelazowej Woli — miejsca urodzenia Fryderyka Chopina. Uczestniczyć w niej może każdy z pracowników kolejowych za niewielką opłatą.

Otwarcie Szkoły Przemysłowej w hucie „Hortensja"

Z dniem 14 bm. nastąpiło uroczyste otwarcie Szkoły Przemysłowej na terenie huty „Hortensja". Szkoła ta składa się z trzech klas. Absolwenci jej mają prawo wstępu do liceum szklarskiego. Kierowniczką szkoły w roku bieżącym została prof. Szotkowa. Oprócz młodzieży zatrudnionej w hucie „Hortensja" uczęszczać będzie również młodzież innych [illegible] szklanych w Piotrkowie.

Rozbudowa parku miejskiego

Jak nas poinformowano w Zarządzie Miejskim w najbliższym czasie przystąpi się do rozbudowy parku miejskiego, który połączony zostanie ze Stadionem Sportowym. Kredyty na ten cel zostały już przydzielone, obecnie toczą się pertraktacje z właścicielami placów znajdujących się między Stadionem Sportowym a parkiem. Na terenie tym znajduje się również stacja pomp, które częściowo zasilają miasto nasze w wodę. Jak nas informuje Wydział Techniczny z chwilą założenia na tym odcinku parku zyska na jakości woda z wodociągów miejskich. Dotychczas bowiem użyźniane nawozem pola w pobliżu stacji pomp ujemnie wpływały na czystość wody.

Niezależnie od tego, inwestycja ta jest bardzo pożądana, dotychczasowy bowiem obszar parku był zbyt szczupły jak na potrzeby naszego miasta.

Kronika sądowa

Podrobiła asygnaty handlowe

Stanisław i Franciszek Żakowie zakupili w Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Łękach Szlacheckich po 50 kg superfosfatu i soli i otrzymali odpowiednie asygnaty. Żakowie jednak. nie poprzestając na przydzielonych im przez Spółdzielnię ilościach. pragnęli zdobyć dużo więcej fosfatu i soli, widocznie w celu odsprzedaży z nadmiernym zyskiem, przerobili więc w tym celu otrzymane asygnaty, na podstawie których otrzymali po 500 kg. superfosfatu i soli. Machinacje ich po pewnym czasie wykryto i sprawę przekazano na drogę sądową.

Na rozprawie sądowej wina oskarżonych Żaków została całkowicie potwierdzona i Sąd skazał ich po dziesięć miesięcy więzienia.

Surowa kara za fałszywe zeznania

Sąd Okręgowy w Piotrkowie w dniu 7 września 1949 r. rozpoznawał sprawę Bronisława Gwizda i Mikołaja Saara, mieszkańców wsi Ludwików gminy Unewel, oskarżonych o fałszywe zeznanie przed sądem.

Przeciwko Mikołajowi Saarowi toczyła się sprawa w Sądzie Grodzkim o kradzież pasa z fabryki. Na podstawie zeznania świadka Bronisława Gwizda, który zeznawał, że w jego obecności Saar pas kupił od nieznanego osobnika, Sąd Saara uniewinnił. Na podstawie uniewinniającego wyroku Saar wystąpił z pretensją do fabryki o wysokie odszkodowanie za zwolnienie go z pracy bez powodu i bez odszkodowania. Po pewnym jednak czasie wyszło na jaw, że Gwizd zeznanie przed sądem złożył fałszywe, gdyż nigdy nie był obecny przy kupnie przez Saara pasa i sam chwalił się przed różnymi osobami, że zeznał w sądzie fałszywie na prośbę Saara. Ustalono również, że Saar namówił Gwizda do złożenia fałszywego zeznania, gdyż zależało mu na uzyskaniu uniewinniającego wyroku w sprawie o kradzież z fabryki pasa, żeby mógł wystąpić do fabryki o odszkodowanie.

W wyniku rozprawy sądowej, po przesłuchaniu kilku świadków, wina obu oskarżonych została całkowicie potwierdzona, wobec czego zostali skazani: Bronisław Gwizd za złożenie przed sądem fałszywego zeznania — na trzy miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania tej kary na okres lat trzech, a Mikołaj Saar — za nakłonienie Gwizda do fałszywego zeznania — na sześć miesięcy aresztu. (sc)

W trawie piszczy...

Miłe złego początki

BELGRAD. W związku z opublikowaniem aktu oskarżenia w sprawie Rajka i jego wspólników, donoszą z Belgradu, że wykrycie i udaremnienie spisku wywołało tu ogromne zamieszanie i konsternację.

Wrogowie Węgier Ludowych nie mogą sobie wybaczyć, że im się nie powiodły ich węgierskie.., szach- R a j k i..,

Nie rychło po śmierci wędrować

NOWY JORK. Donoszą z Tokio o przeprowadzonym przez Czang-Kai-Szeka zaciągu lotników japońskich do Kuomintangu.

W związku z powyższym godzi się przypomnieć o znanym przysłowiu, że — co ma wisieć, nie... p o l e c i... Cz.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
Łódź, ul. Jaracza 27

W sobotę, dnia 17 bm. o godzinie 19.15 premiera „Marii Stuart" Juliusza Słowackiego w nowej inscenizacji Iwo Galla. Passe-partout z poprzedniego sezonu zostają wycofane.

TEATR LALEK „ARLEKIN"
Łódź, Piotrkowska 152

Codziennie o godz. 17-ej „Kolorowe piosenki". W niedzielę dwa widowiska: godz. 15 i 17. W poniedziałki nieczynny.

TEATR „OSA"
Traugutta Nr 1

Codziennie o godz. 19.30 w niedziele i święta o godz. 16 i 19.30 komedia muzyczna „Krawiec w zamku".

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI

otwiera sezon komedią radziecką „Wzywa was Tajmyr".

W sobotę 17 bm. rozpoczyna ŁTŻ swe przedstawienia przy ul. Stefana Jaracza Nr 2. Pierwszą premierą teatru będzie komedia radzieckich pisarzy K. Isajewa i A. Halicza — „Wzywa was Tajmyr", reżyserowanej przez kier. art. teatru żyd., Idę Kamińską. Premiera będzie powtórzona w dniach 18 i 21 bm. Początek przedstawień o godz. 19 min. 30.

KINA

ADRIA — „Trójka trefl"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7

BAŁTYK — „Ali Baba i 40 rozbójników" — film w naturalnych kolorach
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodz. od lat 7

BAJKA — „Ostatni etap"
godz. 18, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 12

GDYNIA — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 40"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodzieży): — „Postrach mórz" — godz. 16, 18, 20

MUZA — „Wiosna"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 12

POLONIA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" w polskiej wersji
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodz. od lat 12

PRZEDWIOŚNIE — „Szalony lotnik" — godz. 16, 18, 20
film dozwol. dla młodz. od lat 7

ROBOTNIK — „Ulica graniczna"
godz. 15.30, 18, 20.30
film dozwol. dla młodz. od lat 14

ROMA — „Przygody Nasredina"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 10

REKORD — „Samotny żagiel"
dla młodzieży godz. 16
„Statek pułapka"
godz. 18, 20
film dozwol. dla młodz. od lat 12

STYLOWY — „Wyspa bezimienna"
dla młodzieży godz. 16
„Aleksander Newski"
godz. 18, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 14

ŚWIT — „Tragiczny pościg"
godz. 18, 20
film dozwol. dla młodz. od lat 18

TĘCZA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" w polskiej wersji
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 12

TATRY — „Skarb"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 12

WISŁA — „Diabelska Grań"
godz. 17, 19, 21
film dozwol. dla młodz. od lat 7

WŁÓKNIARZ — „Śpiewak nieznany"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwol. dla młodz. od lat 14

WOLNOŚĆ — „Diabelska Grań"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7

ZACHĘTA — „Młoda Gwardia"
II-ga seria
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwol. dla młodz. od lat 14

Muzea miejskie

Muzeum Etnograficzne — Plac Wolności 14 (tel. 156-16)

Muzeum Etnograficzne — Plac Wolnonośći 14 (tel. 139-13)

Muzeum Sztuki — Więckowskiego 36 (tel. 182-73)

Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel. 262-62)

Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godz. od 10 do 18-tej; w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godz 10 do 17-tej.

Ośrodek Propagandy Sztuki — Park Sienkiewicza (tel. 110-59)

RADIO

PIĄTEK 16 WRZEŚNIA

10.35 Audycja dla przedszkoli. 10.55 Audycja szkolna dla klas I i II — „Z piosenką jest nam wesoło" — aud. słowno-muz. 11.15 Informacje. 11.20 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 (Ł) Chwila muzyki. 12.55 „Na swojską nutę" — gra zespół T. Wesołowskiego. 13.20 Skrzynka PCK. 13.35 Muzyka obiadowa. 14.00 „Opowieść o Chopinie" Adama Czartkowskiego (29). 14.15 Utwory J. S. Bacha. 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) Muzyka lekka i operetkowa. 15.10 (Ł) Kalendarzyk imprez sportowych. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Muzyka ludowa. 16.05 Audycja historyczna. 16.20 (Ł) Lekkie utwory radzieckie. 16.35 (Ł) Aud. Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. 16.45 (Ł) Chwila muzyki. 16.50 (Ł) „Tak było we wrześniu" — fragment prozy St. Wygodzkiego. 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 Koncert dla przodowników pracy. 18.00 „Oswobodzenie Pragi". 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej. 18.20 „W rytmie tanecznym". 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 Audycja Biura Studiów. 19.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Budapesztu. 20.00 „Z historii królów i papieży". 20.15 Muzyka. 20.20 Koncert symfoniczny. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 „Daleko od Moskwy", powieść W. Ażajewa. 22.00 (Ł) Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Zespół instrumentalny pod kier. A. Lustiga, G. Bilińska i W. Dunin-Brzezińska — śpiew, Al. Tarski — fortep. 22.45 (Ł) Humoreska Z. Fijasa pt. „Pomocnica domowa nr 13". 22.58 (Ł) Omówienie prog. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka kameralna B. Martinu. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Uśmiechnij się



Weź pan bilet na dwie stacje dalej — nie mam drobnych na wydanie reszty. (Halo)

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Kim jest Skonecki-

zwycięzca siódmej rakiety świata Węgra Asbotha?

Ci którzy interesują się tenisem przeżywali w tych dniach wiele emocji. W poniedziałek prasa łódzka w lakonicznych słowach doniosła o wielkim sukcesie naszego Skoneckiego w Budapeszcie. Polak po żywiołowej, pełnej dramatycznych chwil, walce bije w pięciu setach 7 rakietę świata, a obecnie jednego z pierwszych tenisistów Europy Węgra Asbotha i zdobywa międzynarodowe mistrzostwo Węgier, po kilku dniach ten sam Skonecki na kortach Legii w Warszawie zwycięża rutynowanego tenisistę szwedzkiego Rohlsona i przyczynia się walnie do zwycięstwa Warszawy nad Sztokholmem 3:2.

Kim jest ten Skonecki?

Władysław Skonecki, obecny mistrz Polski w tenisie jest dzieckiem naszego Widzewa. Tu wychowywał się, rósł i urwisował. Pamiętają go doskonale wszyscy widzewiacy. Ojciec Skoneckiego był robotnikiem na Widzewie i brał czynny udział w ruchu oporu przeciwko najeźdzcy faszystowskiemu, za co został po śmierci odznaczony.



Od lewej — Skonecki i Szwed Rohlson

— Władek — mówi nam jeden ze starych mieszkańców Widzewa — rozpoczął swą karierę tenisową, tak jak niemal wszyscy późniejsi mistrzowie, od zbierania piłek. Było to gdzieś w 1934 roku. Smyk był bardzo spostrzegawczy. Szybko począł przyswajać sobie technikę gry, ale być może nigdyby nie został mistrzem Polski, gdyby na Widzewie nie zorganizowano przypadkowo turnieju dla chłopców od podawania piłek. Władek wygrał turniej i zaczął szybko wybijać się spośród swoich towarzyszy. Z każdym rokiem stawał się bardziej znanym w Polsce, aż wreszcie poczęły się już nim interesować inne kluby. Posypały się różne nęcące propozycje i.. Władek wyemigrował z Widzewa do Katowic, później do Krakowa i wreszcie do Warszawy, gdzie do dzisiejszego dnia gra w barwach Legii.

— Skonecki jednak nie przestał być popularny u nas — mówi nam nasz rozmówca. Każde jego zwycięstwo jest naszym zwycięstwem, każdy jego sukces — naszym sukcesem.

Skonecki nie przestał być popularnym w Łodzi, ale niestety tenis nie jest jeszcze u nas tak popularnym, jakim powinien być ze względu na swe walory no i ze względu na... Skoneckiego.

Wina leży nie tylko w tym, że tenis jest sportem na ogół dość kosztownym, ale bardziej w tym, że przyzwyczailiśmy się, zupełnie zresztą niesłusznie, traktować go jako sport „arystokratyczny", lekceważąc jego zalety zdrowotne, którymi kierujemy się przecież w pierwszym rzędzie przy propagowaniu tych czy innych sportów wśród szerokich mas naszej młodzieży czy ludzi pracy.

Wczorajsze wyniki ligowe

Wisła — Cracovia 0:0

Polonia — Legia 2:1 (1:1)

Kolejarz — Warta 2:2 (1:2)

Ruch — AKS 3:2 (1:1)

Polonia (B) —Górnik 3:0 (2:0)

Lechia — ŁKS Włókniarz 2:1(1:1)

Ten ostatni mecz obchodził nas najbardziej. Niestety, pomimo dobrej podobno gry łodzianie ulegli Lechii i tym samym znaleźli się w strefie zagrożonej spadkiem. Jedyną bramkę dla łodzian strzelił wczoraj Hogendorf.

Ring wolny!

Najbliższe spotkania ligowe

Drugi tydzień spotkań pięściarzy o mistrzostwo pierwszej ligi przyniesie tylko dwa mecze, ponieważ Związkowiec Zryw łódzki zabiega u naczelnych władz bokserskich o przesunięcie terminu zawodów ze Związkowcem z Bydgoszczy.

Gwardia (Warszawa) zmierzy się ze swoją imienniczką z Gdańska. Więcej szans na uzyskanie wygranej posiada zespół gospodarzy.

Kolejarz z Gdańska ma ułatwione zadanie w spotkaniu z Metalem ze Śląska.

Druga liga pięściarska również nie próżnuje. Stal z Wrocławia ma za przeciwnika Wartę poznańską, którą powinna bezwzględnie wygrać i to w wysokim stosunku.

Cracovia podejmuje łódzkiego ŁKS Włókniarza. Przypuszczalny mistrz tej ligi zwycięży i to może do 0.

Wreszcie Kolejarz z Poznania walczyć będzie z Ogniwem z Wrocławia. Gospodarze są na straconej pozycji.

Po pierwszej niedzieli rozgrywek tabelka drugiej ligi przedstawia się następująco:

Ogniwo Wrocław	1	2	15:1
Stal Wrocław	1	2	14:2
ŁKS Włókniarz	1	2	13:3
Warta Poznań	1	—	3:13
Kolejarz Poznań	1	—	2:14
Ogniwo Cracovia	1	—	1:15

Kolarze kończą sezon trzema ciekawymi imprezami

Bogaty tegoroczny sezon kolarski w Polsce ma się już ku końcowi. Czeka nas jeszcze tylko kilka poważniejszych imprez: mistrzostwa drużynowe Polski na szosie i torze, oraz ogólnopolskie zawody kolarskie zrzeszeń sportowych Włókniarza i Stali.

Łódzki Okręgowy Związek Kolarski szykuje nam jednak jeszcze jedną miłą niespodziankę. Niespodzianką tą będą trzy imprezy kolarskie, jakie nas czekają w najbliższych dniach, a mianowicie: wyścig amerykański na 100 km w sobotę i ogólnopolski wyścig uliczny dla kartowiczów oraz drużynowe mistrzostwo Polski na torze w przyszłą niedzielę, 25 bm.

— W sobotę na torze helenowskim — mówi nam sekretarz ŁOKol., ob. Jóźwiak — startować będzie 11 par z poza Łodzi. Wysłaliśmy zaproszenia do Wrocławia, Włocławka, Poznania, Warszawy i Krakowa.

Atrakcyjność tego wyścigu podnoszą jeszcze nagrody. Tym razem torowcy nasi nie powinni się już czuć pokrzywdzeni, gdyż oczekiwać ich będzie wiele nagród, ufundowanych przez PZKol. i WTC na wyścig im. prez. Tołwińskiego (który został w Warszawie odwołany).

„Amerykanin" rozegrany zostanie w sobotę o godzinie 17, a w przyszłą niedzielę, 25 bm. przed południem z pewnością znów cała sportowa Łódź wylegnie na ulice, aby być świadkami walki najlepszych naszych młodych kolarzy (z całej Polski) o nieoficjalny tytuł mistrza Polski „kartowiczów".

Trasa tego wyścigu będzie prawdopodobnie biegła ulicami miasta i wynosić będzie około 75 km. Wyścig rozgrywany będzie w obwodzie zamkniętym i urozmaicony zostanie licznymi finiszami.

Po południu na torze helenowskim, jak już wspominaliśmy, odbędą się torowe mistrzostwa Polski czwórek olimpijskich, będące ostatnią oficjalną imprezą tegorocznego sezonu torowego.

Z Pragi donoszą

Polki przegrały z Czeszkami

Wczoraj w Pradze w dalszych spotkaniach o mistrzostwo Europy, siatkarki polskie rozegrały spotkanie z Czeszkami przegrywając po zupełnie równorzędnej grze 15:13, 16:14 i 15:13. Mecz trwał 1 godzinę i 20 minut.

Mężczyźni również ulegli Czechom 3:0 (7:15, 3:15, i 2:15).

Odżyje stara rywalizacja

Pięściarze Włókniarza walczą ze Związkowcem-Zrywem

W nadchodzącą niedzielę na stadionie ŁKS Włókniarza odbędą się ciekawe zawody bokserskie o mistrzostwo kl. A pomiędzy starymi rywalami: ŁKS Włókniarzem a Związkowcem — Zrywem.

Oba kluby rozporządzają dość licznym narybkiem pięściarskim, toteż spotkanie to zapowiada się nie mniej ciekawie od spotkań ligowych. Obydwie drużyny wystąpią w pełnych składach.

Początek meczu o godzinie 11-tej. Ceny biletów 50 zł dla uczni i 100 zł dla dorosłych.

ŁKS Włókniarz nie zapomina o lekkoatletach

Dnia 18.9. rb. odbędą się propagandowe zawody lekkoatletyczne przed i w czasie przerwy meczu piłkarskiego „Górnik" (Szombierki) — ŁKS Włókniarz. Rozegrane zostaną konkurencje 3x1000 m, 4x100 m i sztafeta 400x300x200x100.

Udział wezmą zawodnicy następujących klubów: „Unia—Chemia", „Widzew", „Spójnia", „Związkowiec — Zryw" i ŁKS Włókniarz.

Zważywszy na start najlepszych zespołów m. Łodzi, liczyć należy, że zgromadzona publiczność żywo będzie dopingować zmagania poszczególnych sztafet.

Narady Sportu Związkowego

WARSZAWA (obsł. wł.). — 7 października br. odbędzie się w CRZZ konferencja władz Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu, z przedstawicielami Polskich Związków Sportowych i przewodniczącymi oraz sekretarzami Zrzeszeń Sportowych Związków Zawodowych. Konferencja ma na celu omówienie współpracy Polskich Związków Sportowych ze Zrzeszeniami Sportowymi.

W dniu 8 października odbędzie się w CRZZ odprawa organizacyjna przewodniczących i sekretarzy Zrzeszeń Sportowych, inspektorów wojewódzkich i referentów WF, zarządów głównych Zrzeszeń Sportowych oraz sekretarzy Rad Kultury Fizycznej wszystkich ORZZ-tów.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca: RSW. „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny 218-14
Zastępca red. nacz. 219-06
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny 223-28
Dział partyjny 254-25 wewn. 18
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych 219-42
Dział mutacji: 218-13
Dział miejsk. i sport.: 254-23 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 8 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31, 156-83
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-32
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 86 tel. 111-50 i 114-7
D-04967

W. Ażajew 261

Daleko od Moskwy

Z zadowoleniem stwierdził, że ochrona nocna była na posterunkach. Niepokój nie opuszczał go jednak. Rano przyjechał z tamtego brzegu Filiminow i opowiedział, że jacyś złoczyńcy próbowali wsadzić drewniane korki w wystający koniec rurociągu: widocznie jednak zostali spłoszeni, tak, że uciekając rzucili wszystko. Prawie równocześnie stwierdzono, że z pracowni zniknęły plany stacji pomp tłocząco-ssących.

— Dałem znać, gdzie trzeba, ale uważajcie — uprzedzał Filimonow.

— Kim są ci nędznicy?" — myślał Aleksy, czując wzbierającą nienawiść. Przejście przez cieśninę było w połowie rodzonym dziecięciem Aleksego — i szalał na samą myśl, że dziecięciu temu grozi jakieś niebezpieczeństwo. „Poco Chmara tu się kręci i czego chce?— nagle spytał sobie Aleksy. Oczywiście, geologowi nie można było nic zarzucić, nie budził podejrzeń i Aleksy to rozumiał: niepokój jego powstał nie tylko wskutek informacji Filimonowa, ale również z powodu odwiedzin nieproszonego gościa.

Aleksy przeszedł się wzdłuż brzegu — zdaleka widać było drogę — łańcuch ogni, który przecinał mgłę, stamtąd dochodził gwar nie ustający nawet w nocy.

Myśli Aleksego powróciły do sprawy gnębiącej go już drugi dzień. Z Nowińska otrzymał list od brata — trójkącik frontowy, przybrudzony długą drogą. Przed tym jeszcze dostał zawiadomienie, że Mitia jest lekko ranny, leży w szpitalu i wkrótce powróci do swego oddziału. Brat sam o tym nie pisał, widocznie nie chciał go niepokoić, list zaś był wysłany znacznie wcześniej, w okresie walk o Moskwę.

„Alosza, piszę do do ciebie niewiele. Otrzymaliśmy rozkaz natarcia. Ruszam do boju, Alosza. Szczęśliwy będę, mogąc przelać krew za Moskwę. Jeśli coś się ze mną stanie, postaraj się zastąpić mnie rodzicom. Teraz dopiero zrozumiałem, jakich mamy rodziców. Jak bardzo chciałbym choć raz spojrzeć na nich i na ciebie! Pamiętasz, jak robiłeś mi wymówki za nieposłuszeństwo i brak szacunku — przecież to było niedawno, zaledwie kilka miesięcy temu. Przysięgam na honor — ty, mój, braciszku, oraz moi rodzice — nie będziecie mieli powodu, aby wstydzić się za mnie..."

„W takiej chwili przypomniał sobie, że robiłem mu wymówki za brak szacunku!" — mówił do siebie Aleksy z wyrzutem. Kiedy po trzechletniej nieobecności powrócił z budowy na południu do domu, Mitia był już młodzieńcem. Matka poskarżyła się: „Pali pokryjomu. Spotkałam go na ulicy z panienką... Nie chce się uczyć. Ojciec jest niezadowolony. Ale dobry jest bardzo, łagodny, jak cielaczek. Nabroi, potem przyjdzie, popieści nas — i my z ojcem od razu zapominamy o wszystkim. Pomów z nim. Alosza. Staraj się wpłynąć na niego..."

Wieczorem Alosza poszedł na spacer. Mitia chętnie przyjął propozycję „przewietrzenia się". Zręczny, o szybkich ruchach, wesoły, wszystko spostrzegał, na wszystko reagował, dowcipkował stale i uważnie przyglądał się przechodzącym dziewczętom.

— Czy wiesz, że rodzice, są z ciebie niezadowoleni? — pytał Aleksy srogim tonem.

— Wiem. W domu i w szkole stale mnie porównują z tobą: „Wasz brat był najlepszym uczniem" albo „Aloszeńka nawet teraz jeszcze nie pali". Do licha, że musiałem się urodzić po tobie! — skarżył się Mitia.

— Czy to tak trudno dobrze się uczyć, gdy się ma ku temu wszystkie warunki? Czy to trudno nie martwić takich rodziców, jak nasi?

— Nie trudno, ale nie wychodzi, Alosza. Mogę być poprawny najwyżej tydzień, a potem znów coś się nie klei...

Przyznawał się tak serdecznie, że Aleksy z trudem mógł opanować wzruszenie. Należało jednak doprowadzić do końca poważną rozmowę.

— Okazuje się, że nie potrafisz wziąć się w garść. Tak bywa z zatwardziałymi pijakami, których wola jest osłabiona: wiedzą, że nie wolno im pić, a piją.

Mitia obejrzał się, a gdy spostrzegł że dookoła nie ma nikogo, szybko uścisnął brata i pocałował go w policzek.

— Nie gniewaj się, Alosza. Szalenie się cieszę, żeś przyjechał. Brak nam było ciebie.